

ROZWÓJ

DZIENNIK NIEZALEZNY OD ZADNEJ PARTJI.

Czwartek dnia 5 listopada 1925 r.

Druga rewolucja w Persji.

p) Nieznane są dotąd okoliczności zamachu w Persji, który zdeponował szacha Ahmeda Kadżara i wprowadził na tron Riza-hana. Dlatego też sprzeczne są narazie opinie, czy ostatnia rewolucja perska jest triumfem angielskim, czy też sowieckim. Wiadomo tyle, że parlament perski, t. z. medżlis, 78 głosami na 100 ogłosił detronizację szczytowej dynastji Kadżarów, panującej w Persji od roku 1794, a będącej pochodzenia turkomańskiego, a nie zaś perskiego.

Rewolucja w Persji była przewidywana. Dotychczasowy szach już przed trzema laty opuścił kraj, udając się do Europy pod pretekstem ratowania zdrowia, faktycznie zaś na skutek groźnych walk politycznych, które wybuchły w Persji.

Rewolucja z r. 1907 utrzymała monarchję dziedziczną w Persji, ale wprowadziła ustrój parlamentarny. Konstytucja ograniczyła ogromnie władzę szacha. Faktycznie władza przeszła w ręce szefa gabinetu, rządzącego w oparciu o parlament, złożony z 136 członków wybieranych co 2 lata. Konstytucja przewiduje wprowadzenie Izby wyższej, ale ta nigdy nie została zwołana. Tak więc Persja przeszła nagle od absolutyzmu do ustroju demokratycznego w najczystszej formie, chociaż naród perski nie był przygotowany do tak szybkiej ewolucji. Stąd wypływają wszystkie trudności, które Persja ma dziś do zwalczania. Rząd musi liczyć się z partjami w parlamencie nienawidzącymi się w dziki sposób i gdyby nie opór energiczny partji duchownej, prawdopodobnie bardzo głęboka nowa rewolucja wybuchłaby już oddawna. Władza w Persji musiała spaść tedy na barki jedne człowieka, dość przedsiębiorczego, aby ją zdobyć.

Człowiek taki znalazł się. Był nim Riza-han. Pochodzenia bardzo pospolitego, żołdak prosty, zrobił bajeczną karierę w szybkim bardzo czasie. Szerebiąc chyżo po drabinie godności wojskowych, już podczas wielkiej wojny, podczas której Persja pozostała neutralna, otrzymał on misję zorganizowania siły zbrojnej kraju. Wyzyskiwał zręcznie ruch narodowy, który obudził się w państwie, a zdobywszy popularność, sam się mianował ministrem wojny w roku 1921, w dwa lata późniejemu sił parlament i szacha do oddania mu premjersztwa z władzą dyktatorską. Natychmiast też kazał szachowi wyjechać pocichutku do Europy w długą podróż „kuracyjną”.

Od tego też czasu powstawały często pogłoski o zamiarach detronizacji szacha.

Istotnie rewolucja szła szybkimi krokami naprzód. Riza-han poczuł się już tak silnym, że wezwał nawet w tym roku szacha Achmeda do powrotu do Teheranu, grożąc mu w razie oporu, rewolucją. Ale szach miał dość rozsądku, aby wiedzieć co go czeka w opuszczonej stolicy i wolał pozostać w Paryżu.

A tymczasem Riza-han kazał się ogłosić naczelnym wodzem sił zbrojnych państwa i wzniecił agitację za złożeniem szacha z tronu. W jaki sposób dokonał w ubiegły tydzień przewrotu — szczegółów dotąd brak. Wiadomo tyle, że był jakiś tumult krwawy w parlamencie teherańskim, że odbyło się jedno głosowanie detronizujące szacha Achmeda, a potem drugie — proklamujące szachem Riza-hana.

Na którym jednak mocarstwie obecnie opierać się będzie nowy szach? Dwa, jak wiadomo, rywalizują z sobą od wielu lat, o wpływy w Persji — Rosja i Anglja. W 1907 r. pogodziły się chwilowo z sobą, dzieląc Persję na 3 strefy: północną — strefę wpływów rosyjskich, środkową — neutralną, i południową — strefę wpływów angielskich. Traktat ten jednakże Sowiety unieważniły, zachęcając Persję do walki z Anglja. Wówczas Anglja, korzystając z okupowania Persji przez swoje wojska ekspedycyjne, ogłosiła w r. 1919 protektorat brytyjski nad Persją i kazała podpisać rządowi perskiemu odpowiedni traktat. Nie był on jednak nigdy ratyfikowany, a w r. 1921 został nawet formalnie zniesiony.

Od tego czasu rząd sowiecki posiada zdecydowaną przewagę wpływów w Persji. Zwalcza on przez przychylnego sobie Riza-hana resztki przywilejów i wpływów angielskich, zawiązuje ożywione stosunki ekonomiczne z Persją, wypiera handel angielski, rozdmuchuje antybrytyjskie uczucia wśród ludności przez swoich agentów i partje perskie sobie oddane.

Z drugiej strony rząd nacjonalistyczny turecki oddawna już interesuje się Persją i wchodzi z nią w dobre stosunki sąsiedzkie, nieomal przyjacielskie, wbrew historycznej nienawiści obydwu narodów.

Ostatnia rewolucja w Persji świadczyłaby w każdym razie, że Riza-han, jeśli potrzebował pomocy obcej, aby obalić dynastję dotychczasową, to nie udał się do agentów Anglji, lecz raczej Sowietów. Inna rzecz, że niespodzianką może dla Sowietów jest proklamacja Riza-hana, jako szacha. Dla nich wygodniejszą byłaby w Persji republika.

Niezwykłe nagrobki.



Niezwykłe nagrobki znajdują się na cmentarzu w Penrith, w Walji. Pochodzą one z roku 1746 kiedy to panował zwyczaj stawiania na grobach głazów i kamieni, równających się wysokością osobom zmarłym. Jak to z ilustracji naszej wynika, mieszkańcy wymienionej miejscowości musieli cieszyć się niejednokrotnie gigantycznym poprostu wzrostem.

nia z Komisją Kontroli prace nad burzeniem pawilonu Nr. 10 już rozpoczęto, lecz na pytanie, czy można prace te obejrzeć, odpowiedział odmownie z wielką stanowczością. Na pytanie: ile maszyn i urządzeń pozostaje jeszcze do zniszczenia, przedstawiciel oświadczył, że biuro prasowe ministerjum spraw zagranicznych nie życzy sobie, aby Krupp odkrywał cokolwiek w tej sprawie. Odpowiedź na pytanie: ile czasu potrwa burzenie zakładów brzmiała, że zależy to od liczby robotników, zajętych przy pracy.

P. dyrektor zaręczył również, że sprawa zburzenia tego siedliska niebezpieczeństwa nie podlega skutkom traktatu w Locarno i nic nie ma wspólnego z kwestją ewakuacji Kolonii. Tyle tylko można się było od władz Kruppa dowiedzieć.

A teraz do faktów — pisze „Morning Post”, 29 maszyn, które powinny były już być w szmelcu, wyrabiają działa w dalszym ciągu i cztery „grube Berty” mogą być gotowe w ciągu roku. Gdyby żądania Komisji kontrolującej były wykonane, stan rzeczy wówczas byłby taki, że wykończenie 4ch „Bert” wymagałoby dwa i pół lat, i to tylko w wypadku, gdyby żadne niepowodzenia natury przemysłowej lub finansowej nie stanęły ciążości pracy na przeszkodzie. Pamiętać wypada, że w czasie wojny dzienna produkcja zakładów Kruppa, wynosiła 114 dział różnego kalibru, a jeden z oddziałów fabryki, obecnie wyrabiający lokomotywy, produkował w czasie wojny 23 pociągi na minutę. Tajemnica co do tych spraw może być nawet konieczna. pisze „Morning Post”. Niedobrze jest jednak

Jak wygląda rozbicie w zakładach Kruppa.

p) „Morning Post” twierdzi, że sprawozdanie zburzenia zakładów Kruppa w Essen, podane przez pisma angielskie (rozwoziły się nad niem szeroko germanofilskie organy prasy liberalnej), jest conajmniej niezgodne z rzeczywistością. Przystąpiono do zniszczenia części zakładów już w r. 1919 i odtąd zniszczono około 45 proc. maszyn pomocniczych

służących do masowej produkcji.

Zgodnie jednak z poprzednią relacją „Morning Postu” pawilon Nr. 10, który wyprodukował „grubą Bertę”, działo, noszące na 75 kilometrów, stoi nietknięty, podczas gdy burzenie fabryki powinno było od niego się zacząć. Jeden z dyrektorów Kruppa zaręczał, że „na skutek porozumienia

gdą może wywoływać złudzenia. Tymczasem jeden z dzienników esseńskich napada już na Komisję kontroli za żądanie zburzenia oddziałów, obróczych na wytwórnie przedmiotów handlu.

Czego domaga się Polska.

(p) P. Franciszek de Tesson, uczestnik niedawnej wycieczki do Polski, zdając sprawę z odniesionych wrażeń, w „Depeche de Toulouse”, której jest naczelnym redaktorem pisze między innymi: „Prawda jest, że cały kraj przeżywać będzie srogie zamieszanie, dopóki układy z Locarno nie będą wytłumaczone i skomentowane w sposób iaknajisniejszy. Niemcy ukazują się jako najbardziej groźne mocarstwo, którego szczerłość jest zawsze do zakwestionowania, jako takie, które podsuwa z hipokryzją i poddaje się regułom humanitarnym, nie zaniedbując w gruncie rzeczy żadnego ze swych projektów odzyskania terytoriów od strony wschodniej. Dla uspokojenia Polaków, należy im dać miejsce w Radzie Ligi Narodów. Utrzymują oni słusznie, że ze swoją 30-milionową ludnością mają do tego prawo, i jest to jedyny środek dla utrzymania przeciwwagi wpływom niemieckim. Niemcy są znacznie mocniej uzbrojone, niż na to pozwalają traktaty, właśnie po stronie granicy polskiej. W Gdańsku zreszta zorganizowali oni centrum wyteżonej propagandy wszechniemieckiej, z której czerpią nieustannie moralną podniechęć przeciwko Polsce. Wszystko to wskazuje nam dlaczego Polacy wbrew temu, o czym dowiedzieliśmy się z Traktatu w Locarno, zachowują wiele niedowierzania wobec sytuacji bieżącej”

TELEGRAMY.

PRAWDA O ROZRUCHACH W SYRII

Paryż, 4 listopada (aw)

Dalsze szczegóły, dotyczące rozruchów w Syrii, jakie nadeszły do Paryża, rzucają nowe światło na wypadki w Damaszku.

Okazało się, że akcja w Damaszku kierowała organizacja wojskowa, stojąca w porozumieniu z Abd-el-Krimem. Na kilka godzin przed rozpoczęciem się rozruchów, na ulicach Damaszku rozsypały się proklamacje zredagowane w duchu komunistycznym, nawołujące do zrzucenia jarzma francuskiego.

Proklamacje, podpisane przez komitet oswobodzenia Arabji, głoszą, że ludy Wschodu podnoszą na całym świecie głowę i walczą przeciwko swym ciemnościom. Według proklamacji, arabi, reffendi i chińczycy stanowią jedną rodzinę robotniczą, ziemioną przez kapitał angielski, francuski i włoski. Proklamacje nawołują m. in. również do brata się z żołnierzami francuskimi, wśród których jest wielu muzułmanów.

Druga proklamacja, podpisana przez komitet oswobodzenia północnej Afryki, zawiera pozdrowienia dla druzów od Abd-el-Krima i przepowiada wybuch rewolucji wszystkich ludów orientalnych. Proklamacja ta nawołuje do szerzenia propagandy wśród francuskich żołnierzy, szczególnie wśród oddziałów rekrutowanych z tubylców arabskich.

TRANSAKCYJA AMUNDSENA.

Oslo, 4 listopada (pat)

Amundsen sprzedał prywatnym nabywcom amerykańskim swój samolot, na którym odbył ostatnią wyprawę do bieguna północnego i podobno uzyskał ze sprzedaży tego aparatu sumę 100 tysięcy koron norweskich.

OBECNY STAN ROKOWAŃ HANDLOWYCH POLSKO-NIEMIECKICH.

Berlin, 4 listopada (pat)

Delegacja polska do rokowań handlowych, zgodnie ze swoją zapowiedzią, wczoraj, dnia 3 listopada, wręczyła stronie niemieckiej ostateczny tekst rozporządzenia polskiego w sprawie zmiany polskiej taryfy celnej. Łącznie z doręczonymi przedtem już materiałami, dotyczącymi zakazu przywozu niektórych towarów, daje to obu delegacjom realną podstawę do dalszego prowadzenia rokowań w sprawie konwencji między obu krajami.

STRAJK URZEDNIKÓW W AUSTRJI NIE WYBUCHNIE.

Wiedeń 4 listopada (pat)

Rokowania rządu z organizacją urzędniczą doprowadziły dziś do porozumienia. Wzrostek czego strajk urzędniczy nie wy-

Niesłychany skandal w komisji budżetowej.

Premjer Grabski opuszcza posiedzenie, obrażony wyrażeniem posła Byrki.

Na połączonych komisjach sejmowych skarbowej i budżetowej rozegrała się wczoraj scena nader charakterystyczna.

P. premjer Grabski pod wpływem ataków posła Byrki opuścił, zdenerwowany i obrażony, posiedzenie, ażeby tym sposobem zniewolić pos. Byrkę do cofnięcia zbyt ostrych wyrażań.

Wspomniane komisje przystąpiły wczoraj do 3-go czytania projektu ustawy o szczególnych środkach złagodzenia przesilenia finansowego.

Premjer Grabski wygłosił na wstępie przemówienie, w którym raz jeszcze zwrócił uwagę na konieczność załatwienia także dwu innych projektów: o poparciu produkcji i o koniecznych oszczędnościach budżetowych.

Pos. Byrka, który zabrał głos następnie, wyraził przekonanie, że skoro Rządowi zależy na równoczesnym przyjęciu wszystkich 3 projektów sanacyjnych, natenczas nie potrzeba mu tak nagle uchylać projektu pierwszego „o złagodzeniu przesilenia finansowego”. Poza to mowa nazwał ponownie pożyczki, zaciągane u trzeciorzędnych firm na cele interwencyjne — „parszywemi”.

Po tych słowach premjer Grabski się zerwał i wzburzony oświadczył, że jeżeli mówca wyraża tego nie cofnie, będzie zmuszony opuścić salę obrad.

Pos. Byrka:

— Niczego nie cofam i podtrzymuję to co powiedziałem. A jak pan chce iść — to niech pan idzie!

Na te słowa premjer Grabski opuścił salę obrad i wyszedł do poczekalni, t. zw. „kaplicy”, w której zasiadł przy stole, pozostając przez dłuższy czas w samotności.

Tymczasem przewodniczący komisji, pos. Zdziechowski, odezwał się do pos. Byrki:

— Zwracam panu uwagę, że należy unikać tego rodzaju wyrażań, których nie mogę nazwać parlamentarnymi.

Pos. Byrka:

— Mógłby pan to wezwanie uczynić w tonie łagodniejszym, bo wtedy z przyjaźni dla pana mógłbym ten ton zmienić. Nie cofnę jednak samego wyrażenia, gdyż oddaje ono należycie rodzaj operacji, jakimi postępuje się p. Grabski.

Dopiero po dłuższej chwili przewodniczący komisji pośpieszył za p. Premjerem Grabskim i odbył z nim rozmowę w „kaplicy”. Pos. Byrka kontynuował tymczasem swą filipikę.

Premjer Grabski, po naradzie z pos. Zdziechowskim, wszedł do budki telefonicznej, odbył krótką rozmowę, poczem opuścił gmach Sejmu.

Komisje przystąpiły do głosowania nad 1-yim artykułem projektu, postanawiając głosować klubami, a nie według liczby obecnych.

Rząd Painleве'go pozostaje.

Gabinet uratowano kilku głosami opozycji.

Paryż, 4 listopada (pat)

Po wyjściu z izby deputowanych Painleве oświadczył, że gabinet pozostaje na stanowisku.

Paryż, 4 listopada (pat)

Przed przystąpieniem do głosowania w izbie deputowanych Faure odczytał deklarację partii socjalistycznej, która podkreśla, że socjaliści wstrzymają się od głosowania, gdyż uważają, iż rząd nie wziął należycie pod uwagę ich ostrzeżeń oraz ponieważ projekt finansowy rządu zdaje się być nieokreślony i nie czyni wrażeń jakby został zrodzony w mocnej wierze.

W sprawie Marokka i Syrii socjaliści żądają, aby te sprawy znalazły się przed trybunałem narodów.

Paryż, 4 listopada (pat)

Podczas gdy prasa opozycyjna uważa wię-

sząc rządową za wątpliwą, organy kartelu lewicy wyrażają przekonanie, że rząd Painlewego będzie się opierał na zwartej większości lewicowej.

Wszystkie pisma podkreślają okoliczność, że deklaracja rządowa dotycząca zasług marszałka Petaina oraz podkreślająca doniosłość dzieła dokonanego przez Brianda w Locarno, była gorąco i prawie jednogłośnie oklaskiwana przez izbę deputowanych.

„Figaro” zauważa, że rzadko się zdarza, aby deklaracja rządowa składana była w atmosferze takiej niezdecydowanej i bezbarwnej.

„Eclair” pisze, że gabinet został ostatecznie uratowany głosami kilku członków opozycji.

„Matin” zaznacza, że wczorajsza deklaracja rządowa wykazuje, iż kartel przestał właściwie już istnieć.

Wybory do rad miejskich w Anglii.

Sukces partji robotniczej.

Londyn 4 listopada (pat)

W wyniku wyborów do rady miejskiej w Londynie otrzymali konserwatyści 938 mandatów, liberali 27, członkowie partji robotniczej 364, niezależni 37 mandatów.

Londyn 4 listopada (pat)

Według ostatnich dzienników partja robotnicza uzyskała w czasie wyborów do rady miejskich o 132 mandaty więcej. W tem o 47 na prowincji a 85 w Londynie.

Znowu zatarg dyplomatyczny.

Dla odmiany w Ameryce.

Zerwanie stosunków między Equadorem a Kolumbią.

Panama 4 listopada (pat)

Stosunki dyplomatyczne między Equadorem a Kolumbią zostały zerwane ponieważ Kolumbia odstąpiła Peru pas ziemi na

granicy Peru, który Equador niedawno odstąpił Kolumbji pod warunkiem, że nie odstąpi ona żadnemu innemu państwu tej ziemi.

Straszny cyklon w zatoce Perskiej.

Setki ofiar w ludziach.

Londyn, 4 listopada (pat)

Z wiarogodnych źródeł bagdadzkich komunikują, że wskutek cyklonu, jaki nawiedził w tych dniach zatokę Perską, zginęło 450 polawiaczy pereł.

Szalejący huragan powrywał wiele drzew z korzeniami. Szczególnie katastrofalne są skutki cyklonu w pobliżu Pehrein Katif, gdzie padające drzewa daktlowe zabijały około 160 osób.

Gabinet lekarsko-dentystyczny

Łódź, Piotrkowska 50,

godz. 9-12 i 4-7.

Porada bezpłatna.

Wyjęcie zęba 2 zł.

Zabiegi lekarsko-dentystyczne po cenach
klinicznych. 5125-

LECZNICA

dla przychodzących chorych oraz

gabinet dentystyczny

przy ul. Konstantynowskiej rog. Zachodniej
(wejście od ul. Zachodniej 27) tel. 16-44.

Przyjmują następujący lekarze:

Dr dr. Bronikowski, J. Dobrowolski, K. Dobrowolska, Erdman, Gólc, Gajewicz, Jastrzębski, Koliński, Kalisz, Kniehowiecki, Kołodzki, Misioł, Pogorzelski, Schwanke, Smoleński, Trawiński i lekarz-dentysta Goebel.

Elektroterapia, leczenie lampą kwarcową, badania i leczenie promieniami Rentgena, wszelkie badania lekarskie (mocz, płociny krwi i t. d.)
Wizyty na miejscu. 5121-

CZECHOSŁOWACJA PŁACI DŁUGI.

Londyn 4 listopada (pat)

Dług Czechosłowacji wobec Anglii w wysokości 900 tysięcy funtów szterlingów został uregulowany w ten sposób, że suma ta ma być spłacona w dziesięciu ratach rocznych.

ABD-EL-KRIM STARA SIĘ O POKÓJ.

Londyn 4 listopada (aw)

Donoszą tutaj, że Abd-el Krim wysłał jednego z zaprzyjaźnionych z nim dziennikarzy do Rabatu, celem zasięgnięcia informacji o warunkach pokojowych, na jakie zgodziłyby się oba państwa, prowadzące wojnę w Maroku.

WIELKI POLITYK OD MAŁEJ ENTENTY.

Wiedeń, 4 listopada (pat)

„Wiener-Allgemeine Zeitung” donosi z Pragi: Jak wiadomo, dr. Benes wyjechał po konferencji w Locarno do Białogrodu, celem omówienia wyników konferencji z jugosłowiańskim ministrem spraw zagranicznych.

Po spotkaniu się z jugosłowiańskim ministrem spraw zagranicznych wydano komunikat, oświadczający, że polityka małej Ententy nie została naruszona układami, zawartymi w Locarno.

Następna konferencja małej Ententy będzie wyznaczona już na koniec listopada. Co do programu konferencji odbywa się obecnie ożywiona wymiana not między Pragą, Białogrodem i Bukaresztem.

Jak podają dzienniki, dr. Benes przedstawi na najbliższej konferencji małej Ententy kwestję zabezpieczenia granic wschodnich Europy. Omawiane będą również kwestje gospodarczego zbliżenia się państw małej Ententy.

PROCES STEIGERA. ZEZNANIA INSP. POL. LUKOMSKIEGO.

Lwów 4 listopada (pat)

Podczas dzisiejszej rozprawy przesłuchano kandydata adwokatury dr. Allerhanda, który wystawił Steigerowi pochlebne świadectwo, jako dobremu sionisiście i człowiekowi spokojnemu. Z kolei przesłuchano inspektora policji Bronisława Lukomskiego. Świadek od pierwszej chwili przesłuchiwał głównego świadka Pasternakównę, która twierdziła z całą stanowczością, że nie myli się co do osoby sprawcy zamachu, że obserwowała go od chwili, gdy rzucił bombę, aż do chwili aresztowania go i nie spuszczała go z oka. Świadek przesłuchiwał również Steigera, który wypierał się winy. Przy inspektorze Sawickim Steiger wskazał, że zamachu dokonał ukraińiec. Gdy go świadek zapytał skąd wie o tem, Steiger oświadczył, że ukraińcy chcieli pokazać, iż są to również gospodarzami, a nie gośćmi. Następnie Steiger miał oświadczyć, że żydzi również mieszkają tu od 600 lat i nie uważają się za gości, ale mają także coś do powiedzenia. Potem skarżył się przed świadkiem w to nie bardzo podnieconym na numerus clausus, z powodu którego musiał jechać do Wiednia. Przesłuchiwanie świadka trwa dalej.

Persja pod nowym królem.

Każda nowa miotła dobrze zamiata.

Londyn 4 listopada (pat)

„Chicago Tribune” donosi z Teheranu: król Pahlawi wydał dekret zamykający wszystkie domy gry i szynki.

W przemówieniu do rozmaitych delegacji król zapewnił, że poczyni natychmiast

daleko idące kroki, celem polepszenia sytuacji w kraju.

POSPIESZYLI SIĘ.

Teheran 4 listopada (pat)

Rząd angielski uznał nowego władcę Persji, króla Pahlari.

Blaga niemiecka o zaniechaniu zbrojeń.

Zamówienia rządowe na materiał wojenny.

Berlin 4 listopada (aw)

Jakkolwiek Niemcy głoszą ustawicznie że zaniechali zbrojeń i nie mają najmniejszego zamiaru przygotowywania się do wojny, jednakże co czas jakiś wychodzą na jaw pewne fakty, które mówią o czemś wręcz przeciwnem.

Ostatnio zostało ujawnionem, iż rząd Rzeszy, pod pozorem przyjscia z pomocą zakładom stalowym i fabrykom maszyn, dokonał szeregu zamówień na... wielką ilość armat, karabinów i amunicji, dla armii lądowej i floty Niemiec, udzielając ogółem zamówienia na sumę 11 milionów marek.

Antypolska polityka rządu pruskiego.

Upośledzenie i ucisk szkolny mniejszości polskiej.

Mowa posła Baczewskiego w sejmie pruskim.

Berlin, 4 listopada (pat)

Na dzisiejszem posiedzeniu sejmiku pruskiego podczas debat nad budżetem ministerstwa oświaty zabrał głos poseł Baczewski, wskazując na ucisk szkolny mniejszości polskich w Prusach Wschodnich, zwłaszcza w okręgu holsztyńskim i kwidzyńskim. Skargi, wnoszone do wyższych władz szkolnych pozostały dotychczas bez rezultatów. Nauka

języka polskiego — mówił poseł Baczewski — jest metodycznie opuszczana z powodu rzekomego braku nauczycieli.

W dalszych wywodach poseł Baczewski powołuje się na ogólne upośledzenie mniejszości narodowych i zakończył swoje przemówienie oświadczeniem, że obecny minister oświaty zdaje się prowadzić dalej antypolską politykę swoich poprzedników.

WARSZAWSKA GIEŁDA OFICJALNA

z dnia 4 listopada 1925 roku.

WALUTY I DEWIZY.

Dol. St. Zjednoczonych 6.02

Londyn 29,13

Nowy Jork 5,98

Paryż 24,35 i pół

Praga 17,82 i pół

Szwajcaria 115,95

Kursy dewiz mało zmienione z wyjątkiem Paryża, dla tej dewizy utrzymuje się tendencja zniżkowa. Dolara w gotówce sprzedawano na giełdzie po 6,02, poza giełdą — 6,08 Rubel złoty — 3,13 i pół.

PAPIERY PROCENTOWE.

8 proc. poz. konserwacyjna 70,00; 6 proc. poz. dolarowa z 1920 r. 65,00 (388,70); 10 proc. poz. kolejowa 85,00; 5 proc. poz. konwersyjna 43,50; 4 i pół proc. L. Z. ziem. przedw. 14,80; 5 proc. L. Z. m. Warszawy przedw. 14,80; 4 i pół proc. L. Z. Warszawy przedw. 12,00.

AKCJE.

Bank dyskontowy 4,90; handlowy 2,50; zachodni 1,25; Spiess 2,00; Brown Boweri 0,48 Siła i światło 0,17; Chodorów 4,25; warsz.. Tow. fabryk cukru 1,55; warsz. Tow. kopalń węgla 1,27; 4-ta em. 1,08; Polska nafta 0,28; Cegielski 0,20; Lilpop 0,46; Modrzejów 2,20; Norblin 0,63; Ostrowieckie 4,00; Pocisk 1,10; Rudzki 0,71; Starachowice 0,95; Zawiercie 7,20; Żyrardów 5,45; Borkowski 0,62; Spirytus 1,75; Żegluga.

Z ostatniej chwili.

SPRAWA STRAJFU W ELEKTROWNI.

Wczoraj wieczorem obradowali Zjednoczone delegacje pracowników Instytucji Użyteczności Publicznej tj. Elektrowni, Gazowni i pracowników miejskich, na których to obradach postanowiono od wysuniętych przez pracowników Elektrowni żądań nie ustąpić, grożąc natychmiastowem rozpoczęciem strajku jeśli na dzisiejszej konferencji w Warszawie te żądania w całej pełni nie zostaną uwzględnione.

Równocześnie dowiadujemy się, że na wczorajszej konferencji w Warszawie nowy Zarząd zgodził się jedynie na cofnięcie rozporządzenia o kasie emerytalnej, co do uwolnienia zaś pp. Rapalskiego, Andrzejaka i Zakrzewskiego oraz zakazu urzędzeń zgromadzeń na terytorium Elektrowni p. Ulman na ustępki iść nie zamierza.

— Echa uroczystości ku czci Nieznanego Żołnierza w Łodzi.

Z okazji uroczystego obchodu dla uczczenia pamięci Nieznanego Żołnierza Związek Przemysłu Włókienniczego w Państwie Polskiem w Łodzi ufundował duży, artystyczny, z brązu wykonany, wieniec laurowy dla trwałego zdobienia płyty pamiątkowej dla Nieznanego Żołnierza. Wieniec został w przeddzień uroczystego obchodu przymocowany na płycie. Wykonany został w pracowni rzeźbiarskiej Br. Lopeńskich w Warszawie. (pat)

MIMOCHODEM.

Jeszcze jedna gaffa p. Piłsudskiego.

W poniedziałek podczas uroczystości pogrzebowych Nieznanego Żołnierza w Warszawie powszechnie zdziwienie wywołał fakt, że marsz. p. Piłsudski nie brał udziału w uroczystościach, pomimo, że liczone na jego przybycie i że dla niego było przygotowane honorowe miejsce.

Już nieraz zwracaliśmy uwagę, że megalomanja i ambicja p. Piłsudskiego jest zbyt wygórowana. Pan Piłsudski nie przybył dla dwu powodów: ponieważ nie była u niego w Sulejówku specjalna delegacja z zaproszeniem, oraz dlatego, że uroczystościom przewodniczył mł. wojny gen. Sikorski.

Pretensje co najmniej śmieszne i nieuzasadnione. Pan Piłsudski nie chce się pogodzić z istniejącym stanem rzeczy, wciąż mu się zdaje, że Polska — to on, i że wszyscy powinni się mu podporządkować.

Oddanie ostatniej posługi „Nieznanemu Żołnierzowi” symbolowi bohaterstwa i krwi przelanej za Ojczyznę — to frazka, kiedy wybujała ambicja p. Piłsudskiego jest urażona.

Jeszcze jedna ciemna karta działalności prezesa P. K. O.

JAK PAN H. LINDE ZJEDNYWAŁ SOBIE URZĘDNIKÓW.

Strącenie prezesa P.K.O., p. Huberta Lindego z piedestału nieskazitelnosci, na którym postawił go swego czasu nawet niektórzy najpoważniejsi publicyści polscy wywołało wśród społeczeństwa wiele rozmów i komentarzy do tego faktu. Dziwią się ludzie że ten „budowniczy Polski” tak dłu go mógł stać na koturnach i nikt z jego podwładnych nie zdjął mu ich z nogi.

Otóż p. H. Linde nie tylko był świetnym finansistą (dla siebie, rodziny i przyjaciół) lecz również był świetnym organizatorem kadrów urzędniczych. Urzędnicy byli mu całkiem oddani tak, że nie nie wychodziło poza niwy P.K.O. Naturalnie że chodzi tu o wyzysk urzędników, tych którym znany był sposób gospodarki p. Huberta Lindego.

Rewizja prowadzona przez Najwyższą Izbę Kontroli Państwa wykazuje w jaki sposób p. Linde jednał sobie podwładnych, a nawet jak jednał sobie ludzi przeznaczonych do nadzoru nad jego czynnościami poseł Gruszka (P.S.L.) członek Rady Zawiadawczej P.K.O., korzystał z szeregu uprzywileżowań P.K.O. finansowo dlań bardzo korzystnych.

Poseł Gruszka otrzymał 5 pokojowe mieszkania w gmachu P.K.O., za które płacił minimalny czynsz. Poseł Gruszka sprzedając swe akcje Banku Polskiego otrzymał za nie po 96 złotych podczas gdy w tym samym czasie P.K.O., komu innemu płaciło po 60 złotych.

Pan wiceprezes Zarządu Zelechowski cieszył się również szeregiem uprzywileżowań i przywilejów tego samego rodzaju. W okresie inflacji od stycznia do kwietnia 1924 r. p. Zelechowski otrzymał przeszło 10 miliardów marek tytułem zaliczki w tym samym czasie pan prezes Linde wypłacił sobie

15 miliardów zł. zaliczki. Członkowie dyrekcji dostali: p. Janowski 6 miliardów 400 milj. Dzierżanowski 7 miliardów 280 milionów, Krasicki 5 miliardów 250 milionów.

Trzej wyżsi urzędnicy P. K. O. p. Władzimir Jabłoński, Antoni Janowski i Alfred Sicho-er otrzymali 45000 złotych pożyczki na kupno willi. Pożyczkę otrzymali aż na 12 lat. Ponadto ci panowie w roku bieżącym otrzymali po kilka tysięcy złotych „bezzwrotnej zapomogi”. Niedawno w „Rozwoju” odpowiadaliśmy publicznie na list p. Tchorzewskiego nac. wydz. gospodarczego. Pan Tchorzewski kruszy kopę w obronę p. Lindego. Ckazuje się, że dziwnym biegiem okoliczności p. Tchorzewski w ostatnich miesiącach otrzymał 1000 zł. „bezzwrotnej zapomogi”.

Oto coraz nowe szczegóły, które codziennie wypływają w związku z rewizją prowadzoną przez Najw. Izbę kontroli Państwa.

Pan Linde rabując w nieuczciwy sposób Skarb Państwa musiał jednocześnie opłacać pieniędzmi Skarbu szereg wtajemniczonych urzędników. Z funduszu zaliczkowego, który powinien być przeznaczony na pomoc dla niezamożnych urzędników p. Linde obdzielił swych zaufanych dając im po kilkadziesiąt tysięcy złotych pożyczki, a nawet czyniąc darowizny — t. j. dając bezzwrotne pożyczki.

To, że p. Linde stracił wreszcie swą synekurę i nie ma możności rabowania Skarbu nie powinno być dostateczną satysfakcją dla Państwa za szereg nadużyć p. Lindego na niekorzyść Skarbu. Pan Linde powinien odpowiedzieć za przestępstwa służbowe przed krótkimi sądami, a swym wielkim majątkiem pokryć te szkody jakie lekkomyślnie i umyślnie wyrządził Skarbowi.

Tragedia młodej dziewczyny.

ZAWÓD MIŁOSNY PRZYCZYNA SAMOBÓJSTWA.

Wczoraj rano w domu nr. 4 przy ulicy Żórawiej w Warszawie powstał nieopisany zgłęb i wrzawa z powodu wykrzyka w jednym z lokali prywatnych tego domu trupa młodej dziewczyny.

W pierwszej chwili pod wpływem najrozmaitszych plotkarskich wieści zaczęto powtarzać sobie, że zaszedł wypadek zbrodni, zabójstwa i t.p. Zjawienie się lekarza pogotowia ratunkowego i policji niedorzecznym wersjom położyło kres.

Okazało się, że istotnie w mieszkaniu zajmowanym przez małżonków Weisberg w kuchni znaleziono już bez oznak życia służącą Weisbergów

zaledwie 18-letnią Marię Przyjarzelkowską.

Kuchnia przepelniona była trującym gazem, który wydobywał się ze znajdującej się tam maszyny gazowej z niedokręconym kurkiem. Czwóki dziewczyny spoczywały wprost ustawionej podobizny jakiegoś młodego mężczyzny, a obok znalaziono kartkę rozpoczynającą się od niewyraźnie skreślonych słów: „Ostatni raz...”

Z wszystkiego jasnym było, że młoda ta desperatka pod wpływem zawodów miłosnych postanowiła rozstać się z tym światem. Policja zarządziła przewiezienie zwłok do prosektorjum.

Podprokurator Hurczyn w więzieniu.

OPRÓCZ 56,000 ZŁ. PRZYWLASZ CZYŁ SOBIE 10,000 DOLARÓW.

Nadużycia pprokuratora sądu wileńskiego Hurczyna, o których pisaliśmy już wczoraj, nie przestają interesować i niepokoić wileńskiej opinii publicznej.

Dochodzenie ustaliło, iż oprócz 56,000 złotych przywłaszczył sobie Hurczyn 10,000 dolarów. Defraudant, będąc kierownikiem kancelarii urzędu prokuratora oraz działu depozytowego, przywłaszczał sobie systematycznie większe lub mniejsze sumy, jak np. pieniądze nadchodzące z Rosji

sów. na cele propagandy komunistycznej, a konfiskowane przez nasze władze lub też sumy osób prywatnych, chwilowo nieobecnych w kraju.

Hurczyn prowadził życie b. wystawne a wydatki swe tłumaczył dochodami z majątków ziemskich... w Besarabji.

Dodać trzeba, iż żona Hurczyna jest z pochodzenia żydówką.

Sledztwo o nadużycia Hurczyna prowadzi prokurator sądu apelacyjnego, Sągajło.

Wielkie dzieło nauczycielstwa.

OTWARCIE SANATORJUM ZWIĄZKOWEGO

Onegdaj w Zakopanem przy udziale p. Prezydenta Rzeczypospolitej odbyło się uroczyste otwarcie i poświęcenie Sanatorium Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych.

Wspaniały gmach Sanatorium wznosi się na południowym zboczu Gubałówki, widoczny z daleka.

Budynek powstał w krótkim przeciągu czasu, bo w półtora roku. Fundusze gromadził Związek oddawna drogą dobrowolnego opodatkowania się nauczycielstwa.

Sanatorium urzędzone jest według najlep-

szych wzorów nowoczesnych pod względem lekarskim i kulturalnym. Posiada solarjum, leżalnie wszelkie udoskonalenia lecznicze, urządzenia mieszkalne i gospodarcze, centralę elektryczną, stację pomp, windy, wodociąg. Dla użytku chorych zorganizowano bibliotekę, kino, radio, zbudowano wspólną salę teatralną.

W Sanatorium może się leczyć 200 chorych zarówno z gruźlicą zamkniętą, jak otwartą.

Sanatorium nauczycielskie jest wielkim triumfem solidarności organizacyjnej i zawodowej.

Duma polskiego morza.

PRACE NAD BUDOWĄ PORTU WOJENNEGO.

Prace, prowadzone nad budową portu wojennego przez firmę „Tri” (T-wo robót inżynierskich), postępują żywo naprzód Firma nagroma-

dziła wielkie ilości materiałów budowlanych, wybudowała szereg budynków na składy, a obecnie buduje większy barak z blachy karbowanej dla

robotników. I jednocześnie dwa wielkie kafary biją już ścianę od strony awanturitu, która w tym roku ma być ukończona Ściana obliczona jest na 223 mtr. długości.

Prace czerpalne nad basenem wewnętrznym posuwają się również naprzód. Do tej pory południowy brzeg kanału został doprowadzony do 300 mtr. głęb. W piątek 30 października droga przerwała gościelec, prowadzący do Oksyji. Komunikacja na tej ruchliwej arterji odbywać się będzie przy pomocy promu, który został już zainstalowany.

Skoro tylko drogi dostatecznie pogłębią południowy brzeg kanału, rozpoczyna się prace nad ustawianiem kesonów. W tym miejscu Ministerstwo Przemysłu i Handlu przystąpi do budowy żelaznych składów z blachy karbowanej, oraz dwóch wielkich żórawi dla ładunku towarów. Prace nad budową żórawi powierzono hutom górnośląskim.

ELEKTRYFIKACJA ZAKOPANEGO.

(k) W tych dniach przybyły do Zakopanego części składowe maszyn, w tem wielki silnik Djesla dla budującej się elektrowni miejskiej. Rozpoczęto montaż, wobec czego jest możliwym, że elektrownia zostanie uruchomiona jeszcze przed nowym rokiem.

W czasie transportu płyty podstawowej wagi 13 tonn, która ciągnęły dwa auta ciężarowe, płyta ta zsunęła się z walców i stoczyła w rów. Dla jej wydobywania koniecznym okazało się zbudowanie specjalnych rusztowań i ustawienie dźwigni. Prace z tem związane trwały cały dzień.

TAJEMNICZA SEKTA.

(k) Od dłuższego już czasu władze zauważyły, iż w okolicach Radożkowicz, a zwłaszcza we wsiach okolicznych Zahorce, Pieczuli i innych, ludność miejscowa dziwnie obojętnie odnosi się do zarządzeń kościelnych lub cerkiewnych.

Dłuższa obserwacja oraz wywiady wykazały, że od czasu do czasu na terenie gminy Radożkowickiej pojawiają się jacyś podejrzeni osobnicy namawiając ludność, aby wstępowała do jakiejś tajemniczej sekty nieuznającej kościoła, zabraniającej używania obrazów świętych a zwłaszcza używania broni, a tem samem odbywania służby wojskowej. Sekciarzami zajęły się władze bezpieczeństwa.

Sekta ta ma wszelkie cechy sekty baptystów, kryją się jednak za nią agitatorzy komunistyczni.

SZYKANY POLAKÓW NA FITWIE.

„Dzień Kowieński”, omawiając sprawę sztyldów w językach mniejszości narodowych podaje, że w ub. tyg. znów zasmarowano na czarno napisy w języku polskim i żydowskim. Poszkodowani są przeważnie adwokaci, lekarze i dentyści. Właściciele sklepów po ostatnich wybrykach łobuzów litewskich, którzy bezkarnie grasują po mieście odważają się korzystać z praw im przysługujących. Na jednym z sztyldów awanturnicy napisali po rosyjsku „polskaja morda”.

O PORT LOTNICZY.

(k) Katowickie Towarzystwo lotnicze „Aerolloyd” zwróciło się do Magistratu z prośbą o poparcie zabiegów towarzystwa o koło założenia stacji lotniczej w Katowicach. Magistrat postanowił sprawę tę przedstawić Dyrekcji Kolei, która mogłaby odstąpić od powiedni teren na założenie stacji.

ROZGRANICZENIE DJECEZYJ POLSKICH.

28 października, w rocznicę swej konsekracji na biskupa, która się odbyła w Warszawie, papież podpisał bulle o rozgraniczeniu djecezyj polskich, co zostało uczynione w następstwie zawarcia konkordatu pomiędzy Watykanem a Polską.

Humor.

UCZCIWY.

Więc oskarżony zaprzecza, że władał się do szapy świadka i skradł mu jedną z dwóch jego gesi?

— Tak, panie sedzio. Przedewszvstktem jestem uczciwym człowiekiem, a powtore zabrałbym mu z pewnością nie jedną, lecz obie gesi!

WIADOMOŚCI Z CAŁEGO ŚWIATA.

Na łasce rozszalałego żywiołu. Zastraszająca katastrofa na okręcie „Comanche“.

Pożar na statku.

Dzienniki londyńskie podają szczegóły zatonięcia okrętu „Comanche“, który wiózł do Europy ładunek ze świecami. Połowę drogi odbył statek w najpomyślniejszych warunkach i nie zdawało się wrócić o straszliwej katastrofie. Raptem, kiedy znajdował się nocą na pełnym morzu, powstał w jednej z kabin pożar, który objął momentalnie cały pokład i przemógł się na składy, gdzie znajdowało się mnóstwo skrzyń ze świecami.

Napotkawszy tutaj łatwo palny materiał, ogień rozszerzał się z przerażającą wprost szybkością, ogarniając wkrótce całą maszynę. Załoga czyniła nadludzkie wysiłki, celem zlokalizowania zalegającego żywiołu, który jednak, podsycony wiatrem, przybierał coraz bardziej na sile. Na zlecenie kapitana, wpuszczono w ruch wszystkie sikawki, lecz, oto wkrótce zlewany statek począł coraz bardziej grać się w odmętach fal.

Widząc nowe niebezpieczeństwo, rzucono się natychmiast do wypompowywania wody, gdyż wdarła się ona do wnętrza okrętu — maszyn, unieruchamiając je. Na dobitkę nieszczęścia, odmówiły po słuszeństwa również zapasowe motory, wskutek czego parowiec był zdany na łaskę losu. Wreszcie ogień przybrał takie rozmiary, że dalsze pozostawanie na statku było niemożliwe, bowiem gryzący dym i piekielny żar tamowały zupełnie oddech.

Panika i zamieszanie.

W ostatniej chwili rzucono się więc ku łodziom, które mogły również paść pastwą płomieni. Podczas tłoku, runął z trzaskiem największy maszt, rozsypując dokoła snopy iskier i przywalając swym ciężarem paru ludzi z pośród załogi. Fakt ten wywołał okropny popłoch, obawiano się bowiem, że inne maszty, strawione ogniem, — zwałą się na pokład, grzeąc pod płonącymi gruzami i popiołem ludzi, których morze jeszcze nie zdołało pochłonąć.

To to panika przybrała niewiarogodne wprost rozmiary: ludzie biegali jak opętani, bijąc się i spychając wzajemnie, byle znaleźć miejsce na łodziach, byle je sobie wywalczyć siłą. Niejednego słabszego wyrzucano poza burtę, niejednego wyzionął ducha pod butami tłoczącej, rozszalałej i zażartej tłuszczy czarnych, zionących alkoholem. Oto co opowiada jeden z trzydziestu uratowanych rozbitków:

Pijana załoga.

Załoga składała się przeważnie z murzynów, którzy krytycznej nocy spili się do tego stopnia, że w chwili pożaru na statku nie byli zdolni do akcji ratunkowej. Jeden z nich najprawdopodobniej podpalił przez nieostrożność zastawę w kabinie pierwszej klasy, wznecając ogień, a ten przedostał się wkrótce na pokład. Na ratunek pospieszyli więc w pierwszym rzędzie pasażerowie, zajmawszy od razu wyznaczone im przez kapitana stanowiska. Podchmieleni czarni nie chcieli kompletnie słuchać żadnych rozkazów i zaczęli się masowo tłoczyć ku łodziom, od których odpędzali ich oficerowie, grożąc użyciem rewolwerów.

Gdyby załoga nie nadużyła alkoholu, wówczas katastrofa nie przybrałaby tak ogromnych rozmiarów, według zdania bowiem ocalonych, ogień z początku można było ugasić. Niestety nie wprawne ręce podjęły się akcji ratunkowej, potęgując tylko ogólne zamieszanie, gdyż pasażerom, nie obznajmionym dokładnie z rozkładem statku, trzeba było dopiero pokazywać wszystkie przyrządy i jak się z niemi należy obchodzić. W dodatku w chwili opuszczenia pokładu, zawrzała zacięta walka między szukającymi ratunku i pijaną czarną czeredą, która zrzucała pasażerów do wody, aby owdądzać ich bagażami.

Walka na śmierć i życie.

O dostęp do każdej z łodzi toczył się bój na śmierć i życie. Wreszcie udało się odebrać murzynom jedną z łodzi, oraz spuścić ją na wodę, przy czym pasażerowie musieli sami wziąć się do wiosel. Niestety złączeni akcją ratunkową, przytem niewprawni, wkrótce wszyscy powpadali do wody, wzywając daremnie o pomoc. Czarni, siedząc już w jednej z łodzi, drwili sobie z owych rozpaczliwych nawoływań i w zapomnianiu bili wiosłami po głowach walczących resztkami sił z falami. Jedna z kobiet chwyciła się kurczawo za brzeg ich czółna, żebrawc ratunek, lecz brutalne ręce pijaków zepchnęły ją do morza.

Ratunek na płonących deskach.

Tymczasem na statku toczył się dalej zacięty bój o dostęp do ostatnich łódek, dostępu do których bronili rozwydrzeni murzyni, spuszczać je, jakgdyby na uragowisko, dopiero w ostatniej chwili, kiedy okręt pochylał się już na bok i lada chwila mógł zniknąć pod powierzchnią. To też zaledwie kilkunastu pasażerów zdołało wsiąść lecz niebawem i te czółna przewróciły się dnem do góry, a prawie równocześnie znikł statek z powierzchni morza, jakkolwiek tu i ówdzie jego resztki, nasycone stearyną, paliły się, unoszone przez fale.

Nie zważając, że owe deski były już nawpół spopielałe, że paliły okrutnie dłońce — nieszczęśliwi ludzie chwytały się ich, byle przedłużyć życie, choć parę minut, byle nie pójść na dno... Gdy

wreszcie zjawyły się na miejscu katastrofy dwa staki strażnicze, które zdążyły pełną parą na rozpaczliwe wołanie o pomoc, posyłane w przestworza przez trwającego do ostatniej chwili na swym posterunku radiotelegrafistę — wówczas poczęto wyławiać wśród mroków nocnych błędzące owe żywe pochodnie...

Tak, „żywe pochodnie“, kilku bowiem wydobyło z całkowicie opalonymi włosami i częścią odzieży, wystającą ponad wodą; innych — nieprzytomnych, z szkieletami rąk, zaciśniętymi kurczawo, wżartymi niejako w zbawczą deskę, której nie puścili, pomimo, że ciała były zwęglone. Z pośród 62 pasażerów, uratowano zaledwie połowę, a wśród tych 30 moze kilku nie odniosło poważniejszych ran — reszta natomiast wyglądała rozpaczliwie.

Samobójstwo Maxa Lindera.

Z TRAGEDJI PRZEŻYĆ MAŁŻENSKICH.

§) W ubiegłą sobotę znany artysta filmowy Maks Linder popełnił samobójstwo. Ostatnie dzienniki paryskie przynoszą garść szczegółów tej tragedji małżeńskiej, bowiem Linder usiłował brzytwą przeciąć żyły swej żonie, która uprzednio uspił jakimś narkotykiem, poczem sam zadał sobie śmierć w ten sposób.

Był to ostatni film z Linderem, film tragiczny, tym tragiczniejszy, że w ten sposób zginął człowiek, który był dla milionów rzesz źródłem śmiechu i wesela. Zginął w kwiecie wieku, liczył bowiem zaledwie 41 lat. Powodem tragedji tej była tak codzienna zmora pozycia małżeńskiego zazdrość.

Linder przed paru laty ożenił się z 18-letnią panią poczem zaraz po ślubie wycofał się niemal całkowicie z życia dotychczasowego, zamykając się w ramach życia rodzinnego. Nie było to jednak, jak widać, życie szczęśliwe, skoro już w kilka miesięcy po ślubie znaleziono (było to w Wiedniu) oboje małżonków w stanie nieprzytomnym, spowodowanym zatruciem. Nikt wtedy nie przypuszczał, że było to preludjum do samobójstwa, popełnionego w sobotę, 31 października.

Na otoczeniu robił Linder w ostatnich miesiącach wrażenie zdecydowanego pesymisty. Ciężko mu małżeństwo, które zdawało się, ma wszelkie cechy trwałości po urodzeniu się miłutkiej córeczki artysta dostał podrozomanji i ciągle jeździł, podróżując jednak

wywoływały w skutku stan jeszcze większej depresji i rozgoryczenia.

Zaczął mówić o samobójstwie a gdy mu zwracano uwagę na możliwość rozwodu, przerywał oświadczając, że to zwodnicza rozłąka woli też na wieki wiązać się z żoną, przez śmierć. Nadszedł tragiczny dzień, Linder, mieszkający wraz z żoną w hotelu Baltimore w Paryżu, udając się na spoczynek w ubiegły piątek, zastrzegł, by służba nie niepokoila ich zrana w sobotę.

Wiedzona jakimś złym przeczuciem matka Lindera (którego właściwe nazwisko było Levielle), nie dostawszy żadnej odpowiedzi na swe alarmy telefoniczne, przybywa do hotelu, stuka długo do numeru swego syna a gdy nikt nie otwiera, woła słuszarza, który szybko przybywa.

Po otwarciu drzwi oczom przerażonych widzów przedstawia się straszny widok: oboje małżonkowie leżą na łóżku w kałuży krwi. Oboje ledwie dosłyszalnie dyszą, obok nich — skrąwiona brzytwa a na stole nocnym dwa listy, w których artysta spowiada się ze swego zamiaru.

Mimo natychmiastowej pomocy lekarskiej żona Lindera zmarła w kilka godzin sam zaś artysta skonał o północy.

Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że projektodawca i wykonawca tego tragicznego kroku był tak ceniony z racji swego komizmu i budzący niepowstrzymane salwy śmiechu Maks Linder.

Niezwykłe medjum.

KLASYCZNE OBJAWY LEWITACJI.

§) Małe miasto węgierskie Esztergom, tuż przy granicy czeskiej, od niepamiętnych czasów siedzi ba kardynałów, jest od dziesięciu dni widownią niezwykłych i niecodziennych objawów medjumicznych.

Przy ulicy Nemeth, pod l. 21 mieszka tam wdowa Ferenczy Pleva, ze swą wnuczką, szesnastoletnią Rozsi. Dziewczyna jest zupełnie zdrową i normalną oraz wesołego usposobienia. Tem dziwniejsze, że u niej właśnie objawiły się tajemnicze własności medjumiczne.

Objawiają się one w postaci klasycznej lewitacji tj. unoszenia się w górę różnych przedmiotów, przeważnie naczyń kuchennych, jak talerzy, filiżanek, flaszek, słoików i tp. Przedmioty te wznoszą się nagle same w powietrze i najczęściej spadają szybko, tłukąc się na kawałki. W ten sposób w przeciągu dziesięciu dni pani Pleva poniosła szkody za blisko cztery miliony koron.

Sama dziewczyna jest może najwięcej zdziwiona tym zagadkowym objawem, że jej obecność wywołuje podobne rzeczy. Nie umie tego sobie w żaden sposób wytłumaczyć.

Od kilku dni jej własności medjumiczne udzieliły się służącej, w obecności której także zachodzą wypadki lewitacji. Oświadczyła ona, że w takiej chwili odczuwa niby przemieszczanie prądu elektrycznego po całym ciele. W dodatku przejawia

ją się u niej jeszcze innego rodzaju własności. Oto ile razy weźmie do ręki ołówek, ręka jej sama zaczyna pisać bez jakiegokolwiek jej woli, jakgdyby kierowana przez kogoś niewidzialnego.

Rzecz prosta, że wszystko to wywołało olbrzymie zaniepokojenie w mieście.

W mieszkaniu wdowy po wiele razy zjawiały się komisje lekarskie i policyjne które badały fakty i musiały stwierdzić wypadki lewitacji.

Ponieważ zachodzą one zarówno we dnie, jak i w nocy, przeto przez dwie nocy w mieszkaniu wdowy bawilo dwóch detektywów, aby sprawdzić, czy niema w tem wszystkim jakichś sztuczek.

Pewien właściciel ziemski z okolicy, nazwiskiem Józef Gang, postanowił się naocznie przekonać o tych objawach, w które nie wierzył, i z których się serdecznie wyśmiewał. Kiedy jednak w jego obecności w jasny dzień talerze i filiżanki zaczęły się same unosić ze stołu, Gang zbladł, a potem z krzykiem wypadł na ulicę.

Oczywiście świadkami tych wypadków nie mogła być cała ludność miasta Esztergom. Dlatego wiele osób uważa zjawiska, dziejące się w mieszkaniu wdowy za wypadki szarlatanizmu. Wogóle całe miasto podzieliło się na dwa obozy, wzajemnie się zwalczając na temat autentyczności wypadków lewitacji, zachodzących w obecności wnuczki i służącej wdowy Ferenczy Pleva.

Z tajemnic Tybetu.

LEGENDA O DZIKICH LUDZIACH.

§) Między ludnością w Tybecie, zwłaszcza w Dolinie Chumbi, utrzymują się stale pogłoski o zwanych tam „mi-gu”, czyli dzikich ludziach. Pasterze opowiadają o tych tajemniczych istotach, które wedle ich mniemania odpowiedzialne są za śmierć między bydłem i owcami — szczątki tych zwierząt znajdowano poszarpane na pagórkach w pobliżu pastwisk. Tybetańczycy tak wierzą w istnienie mi-gu, że nie wypędzają już trzód swoich na zwykłe pastwiska w góry, ale trzymają je w pobliżu wsi.

Przytoczyć trzeba, że wyprawa niedawna na Mont Everest nie spotkała się z żadnymi śladami tych dzikich ludzi, jednak dochodzenia pomiędzy wieśniakami wykazywały, iż wierzą oni jakoby mi-gu zamieszkiwali lasy pokrywające południowe stoki Himalajów.

Mi-gu mają mieć postać ludzką, jednak więksi są znacznie od zwykłych ludzi i pokryci włosiem koloru czarnego. Jeżeli wspomni się Tybetańczykom, że o mi-gu być mogą wielkimi małpami, przeczą temu stanowczo, twierdząc, iż rozpoznałby małpę od człowieka i że mogą dostarczyć świadków, którzy ich widzieli i uznali za ludzi.

Podróżnicy, znający Sedouchen Dak Bungalów, pamiętać będą, że w bliskości znajdują się gęste, dziewicze lasy. W nich to, wedle twierdzeń wieśniaków, żyją mi-gu. Cytują opowiadania kobiety, która, wedle ich opowiadań, porwana została przez jednego z owych dzikich, znaleziono ją po trzech czy czterech dniach poszukiwań w bliskim lesie. Mówi ona, że nie może sobie przypomnieć, co się z nią działo, wie tylko, że dziki był olbrzymiego wzrostu, usiadł i bawił się wielką kulą

przez cały czas. Kiedy ją znaleziono, była nieprzytomna i wyglądała, jakby pod wpływem opium, lub innego narkotyku.

Podobny wypadek opowiadano we wsi oddalonej o parę mil tylko od Sedouchen, tym razem był to chłopiec, który wrócił do domu po 2 tygodniach. On także mówił o dzikim, bawiącym się kulą czy piłką i także wyglądał, jak gdyby pod wpływem ziół nieznanych. Chłopiec ten wyzdrowiał po dwóch miesiącach i został pasterzem, nie jednak nie pamięta poza ową zabawą kulą.

Wzdłuż całej granicy Nepalu krążą opowieści o mi-gu. Szczególnie Phalut mają oni grasość i miejscowi wieśniacy twierdzą, że widzieli ślady ich stóp na ziemi odbite. Ślady owe mają być znacznie większe od stóp ludzkich, dochodzą do 18-tu cali długości, wyraźnie znać odcisnienie palców, wygląd ich jest zupełnie taki, jak ludzkiej stopy, tylko znacznie większy.

Wszystkie pogłoski, chociaż pochodzące z miejsc od siebie oddalonych, zgadzają się w głównych twierdzeniach, a tylko czas i staranne dochodzenia wykażą, co prawdy w nich być może. Mieszkańcy Sikkim mają specjalną modlitwę o ochronę przeciw dzikim, a inną o ich pomoc w polowaniu. Wiedzą bowiem, że jeżeli dzicy dobrze są usposobieni i pozyskani dla myśliwych, napełniają zwierzyne dla nich do dzungli...

Wydaje się niemożliwym, aby istniały nieznanne małpy, lub im podobne zwierzęta w kraju tak dobrze znanym jak Sikkim, a jednak chyba jest coś prawdy na dnie opowieści i legend, stale obiegających ten kraj i Tybet.

Sensacyjna sprawa.

TAJEMNICZE ZABÓJSTWO FILIPA DAUDET.

Umorzona w swoim czasie sprawa o zabójstwo Filipa Daudet, syna redaktora rojalistycznego dziennika „Action Francaise” ożyła na nowo. Jak wiadomo, Leon Daudet czynił usilne starania o rewizję procesu i przeprowadzenie nowego śledztwa, ale pomimo, że przedstawiał świadków i dowody — próśb jego nie uwzględniono. Dopiero skarga szofera Bajot, którego Daudet oskarżał o współwinę i ukrywanie zbrodni — przyczyniła się do podjęcia sprawy na nowo. Szofer domaga się odszkodowania 200 tysięcy franków za zniesławienie.

Leon Daudet i jego doradcy prawni, zaprzeczając słuszności pretensji szofera, przed stawili na rozprawie wszystkie okoliczności, towarzyszące śmierci młodego Filipa i w ten sposób, pomimo poprzednich postanowień prokuratury, sąd musi rozpoznawać na nowo całą sprawę in merito, co równa się faktycznej rewizji procesu.

W pierwszym dniu rozpraw rozpoczęło się badanie stu świadków, powołanych przez Daudeta, wśród których są tak wybitne osobistości, jak Bourget, Bordeaux i inni.

Pierwsze zeznanie listowne złożył nieobecny kanonik Janvier, który znał młodego Filipa odszeregu lat i charakteryzuje go jako niezwykle dodatnią jednostkę. Stwierdza przytem, że stosunki jego z rodziną, wbrew twierdzeniom wrogów partyjnych Leona Daudeta, były nacechowane wielką miłością i szczerością. Kategoriecznie zbił tezę o samobójstwie chłopca, od tego kroku powstrzymałaby go gorąca wiara. Zeznania ks. Janvier który nie jest członkiem „Action Francaise” wywarły silne wrażenie.

Zeznania następnych świadków wśród których figurują również wybitni anacyści, jak Vidal i Faurse, potwierdzają tezę Leona Daudet, że Filip nie popełnił samobójstwa, lecz został zabity być może omyłkowo przez agentów policji, którzy go wzięli za niebezpiecznego anarchistę. Występująca w procesie jako świadek, jedna z anarchistek, Colomet, utrzymuje, iż Filip był do 14-go roku życia rojalistą, później zaś przeszedł do anarchistów.

Zeznania tych świadków dostarczyły tak poważnego materiału, że sąd postanowił zbadać na miejscu topografie księgarni le Flaouteru i pasażu, z którego miano przemieścić trupa Filipa do samochodu. W tym celu sąd w pełnym składzie udał się do księgarni i stwierdził, że strzały dane z suteryny, nie byłyby słyszane na ulicy.

Olbrzymie wrażenie na sędzie przysięgłych i publiczności wywarła treść urywków listu, służącego hotelu, w którym mieszkał ostatnio Filip; list ów również potwierdza tezę Daudeta o zabójstwie.

Zainteresowanie procesem w Paryżu jest ogromne, tembardziej, że gdyby teza Daudeta zwyciężyła, toby cały szereg wyższych funkcjonariuszy policji i ministerstwa spraw wewnętrznych narażony był na kompromitację. Daudet zarzuca im ni mniej ni więcej, jak to, że świadomie tuszowali zbrodnię w celu uratowania opinii policji oraz uwolnienia agentów od odpowiedzialności za skutki ich fatalnej pomyłki.

W dalszym ciągu podawać będziemy sprawozdania z wybitnych momentów procesu.

Jeszcze krótkie sukienki.

NA ZŁOŚĆ PREZYDENTOWI.

§) Prezydent Coolidge, znany ze swej małomówności wygłosił niespodziewanie długą mowę, na kongresie przemysłowców włókienniczych w New Yorku i ostro skrytykował nowoczesną modę niewieścia.

Trzeba jednak zaznaczyć, że potępiając surowo zbyt krótkie i zanadto wycięte sukienki, prezydent robił to nie z pobudek moralnych, a argumenty, które wysuwał, nie miały nic wspólnego z hasłami Ligi Moralności... nie, pan Coolidge, jako człowiek bardzo praktyczny i nieodrodny syn otczyzn „businessów” zapatruje się na te spra-

wę zupełnie z innego punktu widzenia.

Chodzi tu jedynie... o ilość materiału zużywanego na damskie tealety.

„Ilość ta jest zatrważająco mała”, mówił rozgoryczony pan prezydent: — „20, 25 lat temu, pamiętam to doskonale, kobiety kupowały co najmniej 10 metrów na każdą nową suknię, dziś najbogatsza i najbardziej elegancko ubierająca się pani, która może sobie pozwolić na 15 metrów, ulegając przykazaniom powojennej mody — kupuje najwyżej 3 metry... Na całą suknię 3 metry!!!
Czy można się dziwić, że wobec takich wy-

bryków mody upada nasz przemysł włókienniczy i wogóle pogarsza się ogólny stan gospodarstwa krajowego.

Gdyby Amerykanki zachęcały wreszcie pamięć tać się i być do broni parjotkami, zaczęłyby nosić z początkiem roku nowego suknie długie, a nawet powłóczyste.

Kobiety dziwne — nie rozumieją właściwie, że właśnie pewna tajemniczość podnosi ich urok!!! Mowa pierwszego i tak bardzo szanowanego męża stanu w Ameryce została wydrukowana natchmiast we wszystkich gazetach.

Mężczyźni przyklasnęli — a kobiety?... Kobiety są uparte, postanowiły więc jednogłośnie skrócić... i wyciąć jeszcze bardziej swe sukienki z początkiem nowego 1926 roku.

— ooo —

Wszystko przez gazetę

§) Niedawno zmarły amerykański milioner, fabrykant mebli, Jerzy Raithel w liście pożegnalnym do przyjaciół wyraża całą swoją sympatię i uznanie dla dziennikarstwa.

„Za pośrednictwem ogłoszenia w dzienniku — opiewa list — poznałem, jako młody stolarski czeladnik w Czechach żonę moją, która stała się dla mnie najmilszą towarzyszką i najlepszą matką dla dzieci. Z gazet również dowiedzieliśmy się w czasie, gdy nas będa mocno przyciskała, że poszukuje się spadkobierców zmarłej w Bostonie p. M. Ja ko jedyny jej siostrzeniec zgłosiłem się i otrzymałem spadek, co mi umożliwiło przeniesienie się do Ameryki. W Ameryce również za pośrednictwem dziennika dowiedziałem się o wolnej posiadzie w stolarni, którą potem nabyłem na własność. Z tego małego warsztatu rozwinęła się potem wielka fabryka mebli. Całą moją dalszą karierę zawdzięczałem również dziennikom, albowiem, gdyby nie dziennikarska reklama, nie osiągnąłbym tak pomyślnych rezultatów.

W roku 1919 artykuły umieszczane w amerykańskich dziennikach zwróciły moją uwagę, że pewne konsorcjum zamierza zakupić tereny leśne w Stanie Wisconsin. Zdołałem uprzedzić kupców zapewniłem sobie większą część tych terenów.

Szanujcie tedy moc prasy — powiada zmarły w liście, albowiem jest ona nie tylko czynnikiem informacji, ale także środkiem ułatwiającym wam karierę życiową.

30 kolorowych żon.

§) Na wybrzeżu meksykańskim wśród malowniczych gór odkryto dziwną rezydencję, w której królowało 30 pięknych kobiet, „żon” bogatego plantatora kawy, Dona Pawła Rossi.

Obywatel ten, wolne chwile od uciążliwych kalkulacji gospodarczo — przemysłowych przepędzał wśród czarującej kolekcji kobiet różnej narodowości, między którymi nie brakło Japoniek, czerwonych Indianek i Murzynek.

Kobiety swe otaczał najwyszukańszymi zbytkiem.

Dostępu jednak do tego Seraju broniła straż murzyńska, zbrojna w karabiny i broń sieczna.

Regulamin służby dla strażników nakazywał kłaść trupem każdą niewierną żonę, gdyby chciała spróbować ucieczki.

Właśnie przed kilku dniami dotarła do tego rajy policja meksykańska i pociągnęła do odpowiedzialności Dona Rossi, który z oburzeniem odpiera zarzut niemoralności, albowiem jest mormonem i religia nakazuje mu mieć kilka żon.

Krwawy dramat.

§) Depesza, otrzymana w Montrealu z pokładu wielkiego parowca osobowego „Melitta”, płynącego z Antwerpii do Montrealu, donosi o krwawym dramacie, jaki rozegrał się na pokładzie tego parowca, wkrótce po opuszczeniu Antwerpii.

Oto do kajuty kapitana „Melitty” A. Clewa bratanika znanego finansisty nowojorskiego, Henryka Clewa, wszedł pierwszy porucznik parowca, Towers, i obudziwszy śpiącego wówczas kapitana, z złością: „Musisz umrzeć!” — poczem zabił go na miejscu wystrzałem z rewolweru. Po dokonaniu krwawego czynu, Towers strzelił jeszcze do dwóch nadbiegających na huk wystrzału oficerów, raniąc obu ciężko, zanim zdołano go obezwładnić.

Zapytany o powód strasznego czynu, Towers oświadczył, że kapitan Clew zniszczył mu karierę, wobec czego postanowił się zemścić na nim.

„Krol tytoniowy“.

§) W Nowym Jorku zmarł — jak już doniósł telegraf — na zapalenie płuc, przeżywszy 68 lat, amerykański „krol tytoniowy“, James Buchanan Duke. Duke rozpoczął swą karierę, jako domokrażny sprzedawca tytoniu, który wyrabiali z roślin, uprawianych na małej farmie w stanie Karoliny północnej, brat jego i ojciec. Stopniowo James rozszerzał ten interes tak, że w chwili zgonu rozporządzał majątkiem, ocenianym na 150 milionów dolarów. Z sumy tej odłożył jeszcze za życia czterdzieści milionów dolarów na założenie uniwersytetu, który ma nosić jego nazwisko.

Pewnego razu zmarły bogacz tak określił przyczynę powodzenia swego w życiu: „Jeżeli miałem powodzenie w interesach, to, nie dlatego, abym posiadał więcej zdolności wrodzonych, niż ci, którym się nie powiodło, lecz dlatego, że przykładalem się do interesów uporczywiej i wytrwalem dłużej. Oto cała tajemnica mego powodzenia“.

Dawne symbole snów.

§) Już w mrokach prahistorii sen odgrywał ogromną rolę. W Chaldej, Assyrii i Egipcie wykładanie snów należało do wiedzy ściślej i były spisywane na ceglach i papyru. Jednym z najsłynniejszych senników, był sennik Astrampsychora. Podajemy poniżej najważniejsze jego symbole: Przepaść oznacza troskę, zmartwienie, ślepotę — najwyższe szczęście, jajka — nieprzyjemność, skąła — nadzieje, złoto — zawodne nadzieje, szata purpurowa — choroba, lew — walce z zacięłym nieprzyjacielem, matka — radość i pożywność, morze spokojne — skuteczne przedsięwzięcie, gwoździe — groźbę nieprzyjaciół, lzy — radość, winogrona — deszcze, pić wodę — chorobę, pływanie — ból, śmierć — uwolnienie od trosk, szata biała — szczęście, śnieg — uowy nieprzyjaciół, gonitwa — zdrada.

Jak widzimy, nasze senniki niezbyt dały lekko odbiegły od swoich pierwowzorów.

Pomnik Mickiewicza w Paryżu.

Dzienniki paryskie donoszą, że projekt wzniesienia pomnika Mickiewicza w Paryżu będzie w krótkim czasie urzeczywistniony.

Jeszcze przed wojną z inicjatywy publicysty p. Marjusza Leblonda postanowiono postawić w Paryżu pomnik naszego wieszczka, jako wyraz hołdu Francji dla ducha Polski. Pomnik wykonał znakomity rzeźbiarz Bourdelle. Wojna jednak — strzymała te zamierzenia. Obecnie, dzięki subsydjum, uchwalonemu przez nasz Sejm, będzie można przystąpić do wykonania prac.

Według paryskich doniesień, ambasador polski w Paryżu przed kilku dniami oglądał pomnik w towarzystwie kierownika miejskiego wydziału sztuk pięknych. Prace mają iść w szybkim tempie. Wspaniałe dzieło Bourdelle'a, przedstawiające Mickiewicza, jako pielgrzyma, będzie prawdopodobnie ustawione na plaży de l'Alma, nad Sekwaną, a więc w pobliżu polskiego poselstwa na Avenue de Tokio.

Kosztowna uciecha.

§) Gdy w Londynie zaczyna się już przygotowania do historycznego bankietu, którym uczczony będzie w dniu 1. grudnia akt podpisania umów lokarneńskich — historycy przypominają, że ostatni tego rodzaju bankiet europejski w Londynie odbył się przeszło 100 lat temu, a mianowicie dnia 8. czerwca 1814 na znak radości z powodu upadku Napoleona.

Bankiet ten kosztował wówczas przeszło 20.000 funtów szterlingów. Samym kucharzom, pasztecnikom, cukiernikom zapłacono 3.000 funtów szterl.; murarze, cieśle i inni rzemieślnicy wzięli 5.000.

Wypito na bankiecie win za 1.600 funtów szterlingów. Zastawa stołowa i srebra, które służyły biesiadnikom, oceniano na 200.000 funtów szterl.

7-letni podróżnik.

§) Z Belgradu donoszą: Przybył tu wczoraj pociągiem wieczornym 7-letni chłopak, który sam odbył podróż z Berlina do Belgradu. Na piersiach miał on zawieszoną tabliczkę z napisem: „Walter Boni Hitzmann jedzie sam do swego ojca, bawiacego w Belgradzie. Proszę dziecku pomagać!“ Na drugiej stronie tabliczki podany był adres matki, która dziecko z Berlina wysłała w te ory-

Podniosła uroczystość.

POGRZEB CZARNOGÓRSKIEGO POETY.

§) Przed kilku dniami odbył się uroczysty pogrzeb znakomitego czarnogórskiego poety Piotra Niegosza, członka panującego ongiś w domu królewskiego w Czarnogórze.

Grób poety znajdował się na szczycie góry Łowczen znanej z czasów wielkiej wojny.

Wojska austriackie zdobyły rzekomo tę pozycję i opanowały Czarnogórzem, powściągnięciem jednak utrzymywały się przekonane, że nieboszczyk krol Nikita oddał dobro wolnie Austriakom najpotężniejszą fortecę swego kraju, aby zaskarbić sobie ich względy przy rokowaniach pokojowych.

Dowództwo austriackie przeniosło po-

pioły Piotra Niegosza z Łowczonu do Cetynji i pochowało je w tamtejszej cerkwi.

Obecnie staraniem rządu Jugosławii wzniesiono na szczycie Łowczonu wspaniałe mauzoleum, dzieło rzeźbiarza Iwana Mestrowicza i zwłoki poety złożono na dawnym miejscu spoczynku.

W uroczystym pogrzebie uczestniczyła jugosłowiańska para królewska, a obecny rząd austriacki chcąc dać dowód, iż nie solidaryzuje się z postępkiem wojsk habsburskich, wysłał na uroczystości pogrzebowe swego delegata i ofiarował Jugosławii rekonstrukcję poezji Piotra Niegosza, przechowywany w bibliotece wiedeńskiej.

Nowy rywal mah-Jonga.

§) Chińska gra mah-Jonga przez jakiś czas zapanowała tak wszechwładnie, że zais te można było mówić o chińskim niebezpieczeństwie, a raczej o chińskim obłędzie. Tworzyły się specjalne koła towarzyskie celem kultywowania tej gry z państwa złotego smoka, feljeton. rozpisywali się obszernie na temat tego nowego szalu, przez mah-jongga rozchodzili się małżeństwa i zrywali ze sobą stosunki przyjaźni. Kto nie umiał grać w mah-jongga, na tego spoglądano z zupełną pogardą, albo zgoła ignorowano.

Wszelka jednak świetność doczesna ma swoje granice i kres. I oto ma się już pod koniec panowania chińskiego mah-Jongga, bo na powierzchnię wylania się nowa gra. Z Chińczykiem występuje Jankes, który się nazywa „Rummy“. W grze „rummy“ może brać udział dowolna ilość osób. Najlepiej, jeżeli ilość graczy wynosi 5 do 6 osób. Gra się 106 kartami, wygrywa ten, kto najprędzej staje się „rummy“ t. zn. kto pozbywa się swoich kart. Każdy z grających otrzyma 10

kart, resztę zaś kładzie się na środku stołu i każdy kupuje jedną kartę z pozostałych i odkłada jedną ze swoich, względnie kupioną kartę, o ile mu ta nie odpowiada. 10 kart, które się trzyma w ręku, układa się według dwóch punktów widzenia, a zatem według ilości kart o jednakowej wartości, wiec np. trzy damy, albo dwie ósemki, cztery dziesiątki, albo też według t. zw. kolejności, a zetem walet, dama, krol, albo siódemka: ósemka, dziewiątka, dziesiątka. Karty kolejne muszą być w tym samym kolorze.

Obliczania przy grze w „rummy“ są bardzo proste, o wiele prostsze, aniżeli przy mah-Jonggu. Chodzi tu, aby mieć jak najmniej punktów, bo kto osiągnął 100 punktów przegrywa i musi się wycofać z gry. Możliwość w tej grze są wielce interesujące.

„Rummy“ nie jest grą hazardową, ale grą czysto kombinacyjną. „Rummy“ odbywa obecnie triumfalny pochód po europejskich stolicach.

Anti-skandalowe ustawy w Anglii i we Włoszech.

§) Angielskim kołom towarzyskim grozi nielada niebezpieczeństwo, które może ich pozbawić najprzyjemniejszych z przyjemności... plotek. Oto ni mniej ni więcej, złożono w parlamencie projekt ustawy zwróconej bezpośrednio przeciw prasie brukowej, i jej wolności wyciągania na jaw wszystkich brudów i mętów, których nie brak i w społeczeństwie angielskiem. Lord Dearling proponuje ująć ustawę w ten sposób, by zakazywała publikacji wszystkich szczegółów wchodzących w zakres medycyny i wszelkiej nieprzyzwoitości wogóle. Zdanem lorda Dearlinga właśnie tego rodzaju publikacje szerzą najwięcej zgorzelenia i zgnębienia.

Projekt ustawy zezwala natomiast na publikację nazwisk i adresów zainteresowanych w kronice skandalicznej, opis rozpraw

sądowych w głównych zarysach stanowisko sadu i prokuratury. Wykroczenia przeciw tej ustawie mają podlegać karze do 500 ft. szterl. lub 3 miesięcznemu więzieniu, a wykroczenia szczególnie jasrawe obu wymiarom kary.

Czy jednakże ta przeciwskandalowa ustawa zyska większość w parlamencie... niewiadomo.

Analogiczna ustawa obowiązuje we Włoszech. Mianowicie minister spraw wewnętrznych wydał rozporządzenie, zabraniające policji komunikowania prasie wszelkich wypadków, wykraczających przeciw moralności publicznej, motywując rozporządzenie tem, że opisywanie tego rodzaju wypadków przyczynia się najbardziej do szerzenia tych wypadków w społeczeństwie.

Ceremonja ślubu w Chinach.

§) Holenderskie „Algemeen Handelsblad“ podaje z Szanghaju opis ślubu chińczyka.

Poprzez ogród narzeczonego, prowadzi do jego domu, w którym ma się odbyć ślub, kręty, drewniany krużganek, zbudowany specjalnie na czas ślubu. Krętym jest on dlatego, aby idące za gośćmi złe duchy zablądziły. Goście przychodzą punktualnie godzinę później, jak ich proszono. Wita ich młody pan z swoim ojcem i loskot chaotyczny orkiestry, grającej na różnego rodzaju kołach. Po pewnym czasie idzie pochód wiodący narzeczoną. Na czele krocza chińczycy z lampjonami dalej muzyka i ślubna zamknię-

ta lektyka z narzeczoną. Cały ten pochód przechodzi krużgankiem do pokoju. Lektyka ustawia się w środku i wtedy zaczyna się targ o cenę za narzeczoną, który trwa nieraz kilka godzin. Przez cały ten czas targu między przyjaciółmi narzeczonego a narzeczonej, narzeczoną jest zamknięta w swej lektyce. Na drugi dzień odbywa się właściwa uczta weselna, podczas której narzeczoną nie siedzi przy stole z licznymi gośćmi. Wprowadzają ją tylko kilka razy w czasie uczty coraz to w innej sukni — przed każdym stołem składa głęboki ukłon, biesiadnicy wstają i żegnają ją wylaniem kropli herbaty z filiżanek.

ginalną podróż. Chłopak, odprowadzony do biura policyjnego, śmiało odpowiadał na pytania i okazał wogóle dużo inteligencji i bystrość umysłu. W Belgradzie wszczeto poszukiwanie ojca śmiałego podróżnika, ale naraźnie bez rezultatu.

PRZYSZŁE ZALUDNIENIE ZIEMI.

§) Znany uczyony angielski doktor Grifith Taylor w ostatnim swym dziele zaimu-

je się kwestją przyszłego zaludnienia ziemi. Dr. Taylor utrzymuje, że ilość mieszkańców Europy dojdzie do 400 milionów, a ilość mieszkańców Ameryki Północnej do — 700 milionów. Dla Afryki południowej i Australii przyjmują po 70 milionów, jako możliwą granicę zaludnienia w przyszłości. Przyrost ludności w Australii i Afryce południowej doznaje przeszkód z powodu słabego nawodnienia tych części świata.

PRZEMYSŁ, HANDEL I FINANSE

Angliey o Polsce.

(—) „Financial Times” podaje treść przemówienia sir Dawsona, wygłoszonego w Old Calory Club w obecności ministra Skirmunta. Wspominając o współpracy Hiltona Younga, a obecnie p. Goda, sir Dawson powiedział: „Polska załatwiła już sprawy swych zobowiązań, płaci ona procenty i sumy na amortyzację, sama też poprawiła swe położenie. Należy spodziewać się wkrótce czynnego bilansu handlowego. Polska może się rozwijać. Ma ona już traktat handlowy z Czechami, a obecnie zawiera go z Niemcami”. Z kolei mówca wzywał do wejścia z Polską w stosunki handlowe i do udzielenia jej pomocy, gdyż potrzebuje ona długiego kredytu, aby podnieść swą wytwórczość. Sir Dawson podkreślił szczególnie wysiłki Polki w dziedzinie kolejnictwa, oświadczając, iż rząd polski gotów jest gwarantować budowę kolei na wielką skalę. Część tego zadania wzięła na siebie Francja, Ameryka oraz grupa angielska Witwortha.

POLSKA A WĘGRY.

(—) Sanacja finansów Węgier, odbywająca się, jak wiadomo, pod egidą Ligi Narodów, zwiększa w znacznym stopniu niż w Polsce opodatkowanie ludności, wywołano stosunkowo wygórowanym budżetem wydatków państwowych.

Wydatki budżetowe, administracji i monopoli państwowych na rok 1925, 1926 wyrażają się w sumie 616,1 miljn. zł. (przy ludności 8,2 miljn.) gdy w Polsce przy ludności 29,2 miljn. wynoszą 2.424,3 milj. zł.

Opodatkowanie na głowę ludności wynosi bez monopoli w Polsce 38,66 zł. na Węgrzech zaś 55,7 zł. łącznie zaś z monopolami, w Polsce 62,86 zł. na Węgrzech zaś 68,6 zł.

Z dochodów administracyjnych oraz z monopoli państwo węgierskie czerpie średnio od każdego mieszkańca 82,1 zł. Polska zaś 78,7 zł.

KOSZTY UTRZYMANIA W POLSCE WZROSŁY.

(—) Miesiąc ostatni przyniósł ze sobą wzrost kosztów utrzymania prawie we wszystkich miastach Polski.

Najwyższy wzrost notowano o 3,4 proc. w stosunku do sierpnia w Bydgoszczy, najniższy o 0,3 proc. w stosunku do sierpnia w Łodzi.

Spadek kosztów utrzymania miał miejsce tylko w 2 miastach Polski, z większych miast branych w rachubę: w Kielcach 0,8 proc., i Katowicach 3,6 proc. Według obliczeń komisji przy województwach.

ROZPOCZĘCIE SPŁATY POŻYCZKI WŁOSKIEJ.

(—) 1 listopada przypadł termin spłaty pierwszej raty amortyzacyjnej 9.750.000 lirów pożyczki włoskiej w roku 1924, w wysokości 400 milionów lirów za pośrednictwem banku „Banca Commerciale Italiana”. W tym samym terminie przypadła płatność kuponu procentowego (nr. 3).

Skarb Polski dotrzymał ściśle terminu płatności, gdyż całą należną sumę przekazał już do „Banca Commerciale Italiana”.

Numerы umorzonych obligacji 7 proc. pożyczki włoskiej ogłoszone będą w terminie, przewidzianym przez umowę w „Gazetta Ufficiale” oraz w „Monitorze Polskim”.

OPLATY CŁOWE NA RATY.

(—) W związku z memoriałem izby handlowej w Katowicach, skierowanym do ministerstwa przemysłu i handlu w sprawie umożliwienia interesantom uiszczania opłat manipulacyjnych pobieranych przez ministerstwo przy udzielaniu pozwoleń na przywóz towarów objętych reglamentacją, centralna komisja przywózowa zawiadomiła izbę i organizacje gospodarcze, że opłatę można dzielić na raty, jednak nie więcej jak na cztery, przy czym wysokość poszczególnej raty nie może być niższa od zł. 200.

POLSKI PRZEMYSŁ ŻELAZNY WOBEC ROZBUDOWY PORTU W GDYNI.

(—) Zwiększenie eksportu węgla przez Gdańsk i Gdynię w znacznej mierze jest zależne od rodzaju i ilości urządzeń przeladunkowych. Z punktu widzenia interesów polskiego eksportu wielkie znaczenie posiada umowa pomiędzy Ministerstwem Przemysłu i Handlu z jednej strony a Zjednoczona Hu-
Krolewska z Laury, dotycząca dostaw do

Rewizja taryfy cłowej.

SZEREG NOWYCH ZMIAN.

(—) W Ministerstwie Przemysłu i Handlu ukończono prace nad rewizją obecnie obowiązującej taryfy cłowej i odnośne rozporządzenie uzyskało już podpis pp. Ministrów Skarbu, Przemysłu i Handlu oraz Rolnictwa i Dóbr Państwowych. Rozporządzenie nosi datę 30 października r. b. i wejdzie w życie z dnem 1 stycznia 1926 roku. Rozporządzenie to nie uchyla obecnie obowiązującej taryfy cłowej, lecz wprowadza do niej szereg zmian. W ten sposób będzie nadal obowiązywała taryfa cłowa z dn. 26 czerwca 1924 r. ze zmianami, wprowadzonymi do niej przez rozporządzenia: z dn. 19 maja 1925 r. (Dz. U. R. P. Nr. 52) z dn. 31 sierpnia 1925 r. (Dz. U. R. P. Nr. 92) i ostatnio rozporządzenie z dnia 30 października 1925 roku.

Dwumiesięczny termin wejścia w życie nowego rozporządzenia pozwoli wszystkim kołom zainteresowanym, zarówno krajowym jak zagranicznym, na dostateczne zorientowanie się w zmianie warunków importu do Polski. Jednocześnie, z powodu oznaczenia dostatecznie długiego terminu na wejście w życie, znikła potrzeba ustanawiania terminu ulgowego dla transportów, nadanych do przewozu do Polski przed dniem ogłoszenia nowego rozporządzenia.

Rewizja taryfy cłowej była dokonana na podstawie wniosków, przedłożonych przez składający się z przedstawicieli organizacji gospodarczych Komitet Celny. Wnioski Komitetu Celnego były przedmiotem narad

Komitetu Ekonomicznego Ministrów, który zmianom w taryfie celnej nadal ostateczną postać, odpowiadającą wytycznym polityki celnej Rządu. Obecnie przeprowadzona rewizja taryfy celnej jest dalszym ciągiem rewizji, dokonanej w rozporządzeniu z dnia 1 maja 1925 r., rewizja majowa objęła przede wszystkim towary o charakterze zbytkowym i zbędnym, miała zatem charakter przede wszystkim fiksalny, nosi zatem szerszy charakter gospodarczy.

Rewizja obecna czyni zadość potrzebom życia gospodarczego w kilku kierunkach: 1) zmiana cła w tych pozycjach, gdzie stawki cłowe były niedostatecznie zróżniczkowane lub nie dawały ochrony cłowej krajowym warsztatom pracy przy zmienionych warunkach konkurencji, 2) zmiana, a mianowicie znížza stawki cłowe tam, gdzie produkcja krajowa nie istnieje i nie powstanie w ciągu okresu najbliższych kilku lat.

Należy nadmienić, że w stosunku do punktów zmienionych w rozporządzeniu z dnia 20 października r. b., względnie w poprzednich rozporządzeniach, Rząd zostaje już pozbawiony prawa zmiany w drodze rozporządzenia stawek cłowych, ponieważ ustawa z dn. 31 lipca 1924 r. w przedmiocie uregulowania stosunków cłowych, na której podstawie zmiany są wprowadzone, upoważnia Rząd do jednorazowej tylko zmiany stawki cłowej.

Podatki na raty.

KTO NIE WNIESIE RATY W TERMINIE — MUSI ZAPŁACIĆ CAŁOŚĆ.

(—) Ministerstwo skarbu zezwoliło na spłatę podatku od obrotu za I półrocze 1925 r. w trzech równych ratach, a mianowicie:

I rata do 10 listopada 1925 r. w

II rata do 10 grudnia 1925 r.

III rata do 31 stycznia 1926 r.

Podatek dochodowy za rok 1925, w tej części, której termin płatności upływa 1 listopada r. b., rozłożyło Ministerstwo Skarbu na dwie równe raty płatne:

I rata do 15 listopada 1925 r.

II rata do 15 grudnia 1925 r.

Od rozłożonych na raty kwot nie pobiera się kar za zwłokę i odsetek za odroczenie.

Niedotrzymanie któregoś z wyznaczonych ratalnych terminów płatności w każdym podatku pozbawia wszelkich w stosunku do danego podatku ulg, cała zaś należność z tytułu tego podatku będzie egzekwowaną natychmiast wraz z karami za zwłokę, licząc od ustawowego terminu płatności.

W dobrze zrozumianym interesie płatników leży bezwzględne stosowanie się do wyznaczonych terminów, zyskują oni bowiem w ten sposób znaczne kwoty, które w razie niedotrzymywania ratalnych terminów płatności, będą pobrane w postaci kar za zwłokę i kosztów egzekucyjnych.

Złote - w złocie.

MENNICA PAŃSTWOWA WYBIJA 10 i 20^{to} ZŁOTÓWKI.

(—) Onegdaj przedstawione zostały premierowi pierwsze próby polskich monet złotych po 10 i 20 złotych — wybite w mennicy państwowej.

Monety te posiadają na stronie głównej orła oraz napis „Rzeczpospolita Polska” i wartość monety, na odwrotnej stronie wizerunek Bolesława Chrobrego i napis „Bolesław Chrobry 1025 — 1925”.

Projekt tych monet (wybitych z powodu przypadającego w roku bieżącym 900-lecia koronacji Bolesława Chrobrego) opracowany zo-

stał przez artystkę rzeźbiarkę Zofię Trzciańską Kamińską i przyjęty przez sąd konkursowy.

Przedstawione próby monet zostały zatwierdzone, niebawem więc mennica przystąpi do wybijania monet złotych dla osób prywatnych na warunkach, zawartych w specjalnych przepisach, które niebawem będą wydane.

Mennica polska opracowuje projekty wzorów monet złotych 50^{to} i 100^{to} złotych, które wypuszczone będą później.

portu w Gdyni 2 Żórawi mostowych dla przeladunku węgla na place i statki. Według informacji z Izby Handlowej w Katowicach zdolność przeladunkowa tych żórawi wynosić będzie 4.500 tonn dziennie, czyli ponad 100 tys. tonn miesięcznie. Obsługa żórawi odbywać się będzie przy pomocy elektryczności. Cały obiekt aż do naidrobniejszych części ma być wykonany w kraju i z krajowego materiału.

NOWA LINJA KOLEJOWA.

(—) Dnia 31 bm. otwarta została w obecności władz cywilnych, delegatów Min. kolei nowa linja kolejowa Chorzów — Szarlej mająca wielkie znaczenie gospodarcze — polityczne, ponieważ transport węgla z Zagłębia Śląskiego będą szły tą koleją, omijając korytarz bytomski. Jest to więc niezależnie nie transportu węgla polskiego od Niemiec.

RYNEK ZBOŻOWY.

z dnia 3 listopada 1925 r.

Pszenica pomorska 753 gl. (128) cena franco stacja załadowania 25,50.

Pszenica kongresowa 753 gl. (128) cena franco stacja załadowania 24,00.

Jęczmień kongr. na kasze cena franco stacja załadowania 17,00.

Jęczmień kongr. na kasze cena stacja franco Warszawa 19,00.

Jęczmień kongr. browarny cena franco stacja załadowania 20,90—20,00—20,75 — 20,15.

Jęczmień kongr. browarny cena franco Warszawa 22,00.

Owies pomorski jednol. cena franco stacja załadowania 18,25.

Owies kongers. jednol. cena franco stacja załadowania 18,25.

Kuchy lniane cena franco stacja załadowania 26,50.

ZYGZAKI

Pogrzeb Nieznanego Płatnika.

Po błotnistej ulicy
Wóz żałobny się człapie
Krzyż, Karawan, Rodzina
Garstka bliskich i gapie.
Taki zwykły to kondukt
Spotkać można go co dnia.
Lecz kto leży tam w trumnie?
Zapytuję przechodnia.
Skłonił smutnie on głową
Bo go smutek przenika.
„To jest pogrzeb Podatków
Nieznanego Płatnika”.

KRONIKA

KALENDARZYK.

Czwartek 5 listopada. Zachariasza.
Czytelnia Tow. Prziwiaciół Francji.
Piotrkowska 103 (lewa of.) otwarta od 6-8 w

Wystawa
malarstwa
rzeźby
grafiki
Czytelnia
aucyciele
radjolar



(Park im.
Sienkiewicza.)
Otwarta
od godz.
10-ej rano
do 23 w.

WIDOWISKA.

Teatr Miejski „Żywa maska”.
Teatr Popularny „Biedna dziewczyna”
Kino Luna „Wiedeńskie noce”
Kino Casino „Złodzieje z Parwza”
Kino Reduta „Demon morza”
Kino Odeon „Miko, król szoferów”
Kino Grand-Kino „Łódź Piracka 777”
Kino Apollo „Andrusy z Prateru”
Kino Spółdzielni Prac. Państwowych
„Od kobiety do kobiety”.
Kino Dom Ludowy „Stolica grzechu i pokus”
Kino Resursa „Atleci i tancerka”
Miejski Kinematograf Oświatowy
„Trzy siostry”.

Wiadomości bieżące

— Zniżka kosztów utrzymania.

W dniu wczorajszym komisja do badania zmian kosztów utrzymania ustaliła, że w miesiącu październiku w porównaniu z wrześniem koszty utrzymania zmniejszyły się o 0,13 proc. (bip)

— W sprawie uczczenia pamięci Nieznanego Żołnierza.

Urząd Wojewódzki nadesłał Magistratowi okólnik treści następującej:

„W związku ze złożeniem w stolicy szczerków Nieznanego Żołnierza Rząd Rzplitej uchwalił wezwać gminy, które płytami pamięć tego uroczystego symbolu uczciły, aby przekazały je muzeum publicznym. Zdaniem bowiem rządu, jedynie sumptem Rzplitej wzniesiony pomnik społeczny może stanowić godny symbol ofiarnego wysiłku narodu w obronie własnej państwowości. Samorządy gminne natomiast mogą i powinny uczcić pamięć poległych swych synów przez wznoszenie skromnych pomników czy tablic pamiątkowych z wyrytymi nazwiskami obywateli danej miejscowości, którzy polegali podczas ostatniej wojny tak w formacjach wojskowych polskich, jak w szeregach byłych armij zaborczych.”

Jednocześnie Urząd Wojewódzki wzywa do poczynienia stosownych kroków, celem wykonania powyższego zalecenia Rządu.

— W sprawie odroczeń wojskowych.

Młodzież w wieku poborowym po skończeniu zakładów średnich miała czas składać podania o odroczenia służby wojskowej jedynie do 15 czerwca r.b. i musiała umotywić te podania zaświadczeniami z wyższych uczelni co było niemożliwe gdyż wpisy na wyższe uczelnie zaczynają się daleko póź-

Akademikom przez Tydzień - Ojczyźnie na wieki!

OBYWATELE!

Dnia 4-go listopada rozpoczęło się do-
roczne święto młodzieży akademickiej —
„IV-ty Tydzień Akademika”.

Tereniem obchodu tego święta, które
jest świętem wesela humoru i radości — jest
cała nasza Rzeczpospolita — jak długa i sze-
roko. W najdalszych i najzapadlejszych na-
wet ośrodkach głuchej prowincji — hasło po-
mocy akademikowi — w którym Polska wi-
dzi pioniera swej przyszłej potęgi — roz-
brzmiewa donośnie i czyn za sobą wiedzie.

Wszyscy wiemy, że „takie zawsze Rzeczy
pospolitej będą — jak ich młodzieży chowa-
nie”. Pomóżmy wysiłkom twórczym młodzie-
ży naszej, która nieraz głodno i chłodno pra-
cuje nad przyszłością swoją — nad przysz-
łością Polski.

„Tydzień Akademika” — jest tym okre-
sem, który daje sposobność społeczeństwu
żywo zająć się sprawami młodzieży akade-
mickiej informować się o wszystkich przeja-

wach jej życia, życia bujnego, życia pełnego
pracy i wysiłków.

„Tydzień Akademika” — to okres ściśle
go nawiązania kontaktu między Polska obec-
na, a Polską przyszłości.

Młodzież akademicka w tym „Tygo-
dniu” — wyjdzie do Was — nie z kwesta, że
branina, karota — a pozwać Was pragnie i za-
palić do swych licznych — świetnie zorgan-
zowanych imprez, z których największa
jest „II Wielka Ogólnokrajowa Loteria Aka-
demicka”.

„Popieracie — akademika, popieracie
jego „Tydzień” z tym gorącym apelem zwraca
się Rada Naczelna pomocy młodzieży aka-
demickiej i Komitety Wojewódzkie „Tygo-
dnia” do całego naszego społeczeństwa — pe-
wne, że zew ich żywy a serdeczny oddźwięk
znajdzie w całym kraju.

Beda budowali Polskę — zbudujemy im domy!
Rada Naczelna Pomocy Młodzieży Akade-
mickiej i Komitety Tygodnia.

Obwieszczenie

O REJESTRACJI MĘŻCZYŹN, URODZONYCH W ROKU 1907.

Na podstawie ustawy z dnia 23 maja 1924 r.
o powszechnym obowiązku służby wojskowej (Dz.
U. Nr. 61-24) oraz Rozporządzenia wykonawczego
do wspomnianej ustawy (Dz. U. Nr. 37-25) wzywam
wszystkich mężczyzn, urodzonych w roku 1907, oby-
wateli Rzeczypospolitej, zamieszkałych na terenie
m. Łodzi do osobistego zgłoszenia się w godzinach
od 8-ej rano do 15-ej (3 p. poł.) w lokalu rejestra-
cyjnym przy ul. Traugutta Nr. 10 w następującym
porządku:

Dnia 16 listopada 1925 r. o nazwiskach na lit.
początek A., Ba do Be włącznie, 17 listopada B, do końca
C. C., 18 listopada D., E., Fa do Fe włącznie, 20 list.
F. do końca Ga do Ge włącznie, 21 list. Gi do Go
włącznie, 23 list. G. do końca H. do He włącznie,
24 list. H. do końca I. J., 25 list. Ka do Ke włącznie,
27 list. Ke do Ko, 28 list. K. do końca, 30 list. L. L.,
1 grudnia M., 2 grudnia N. O., 4 grudnia P., 5 grud-
nia R., 7 grudnia S. S., 9 grudnia Sch. Sz., 11 grud-
nia T. U., 12 grudnia V. Wa do We włącznie,
14 grudnia W do końca, 15 grudnia Z., 16 grudnia
Z. Z.

Każdy zgłaszający się do rejestracji powinien
być zameldowany w Łodzi, posiadać dowód osobisty
z fotografią lub inny dokument, stwierdzający toż-
samość osoby, oraz metrykę urodzenia.

Uwaga: Ci ze zgłaszających się do reje-
stracji, którzy posiadają dowód osobisty, wydany

w Komisarzacie Rządu na m. Łódź lub przez Staro-
stwa, nie potrzebują przedstawiać metryki urodze-
nia.

Do rejestracji winny zgłosić się również oso-
by, zamieszkałe na terenie m. Łodzi, nie mogące
wylegitymować się ważnym dokumentem z przyna-
leżności państwowej obcej.

Obywatele polscy, przebywający poza granica-
mi Rzeczypospolitej, winni zgłosić się do rejestracji
we właściwym urzędzie konsularnym.

Zgłoszenia można dokonać, jeżeli zachodzą
ważne przeszkody, również pisemnie. W wypadku
takim należy podać: 1) imiona i nazwisko, 2) da-
ta i miejsce urodzenia, 3) imiona rodziców oraz na-
zwisko panieńskie matki, 4) czy żyje ojciec i mat-
ka, 5) narodowość, 6) wyznanie, 7) zawód — zatrud-
nienie, 8) wykształcenie, 9) stan cywilny (rodzin-
ny), 10) ukarania sądowe, 11) wady fizyczne.

Winni niezgłoszenia się do rejestracji w wy-
znaczonym terminie ulegną w drodze administracyj-
nej karze grzywny do 300 zł, aresztu do 6 tygodni,
albo obu karom tym łącznie.

Łódź, dnia 31 października 1925 r.

Prezydent m. Łodzi
(—) M. Gynarski.

Komisarz Rządu na m. Łódź
(—) St. Izycki.

niej. Pewna liczba więc tej młodzieży została wcie-
lona do szeregów w październiku r.b. Obecnie wy-
szedł rozkaz M. S. Wojsk. regulujący tę sprawę
w ten sposób, iż termin składania podań o odrocze-
nia automatycznie został przesunięty do lipca roku
1926 i przed tym terminem zainteresowani winni
ubiegać się o dalszą prolongatę. A ci, którzy zosta-
li już wcieleni o ile zechcą skorzystać mogą być z
szeregów zwolnieni. (o)

— Zmiany w Radzie Miejskiej.

Wskutek zrzeczenia się mandatu radzieckiego
przez p. Franciszka Kałużyńskiego (frakcja P.P.S.)
wstąpił do Rady Miejskiej p. Maksymilian Draba-
rek, jako zastępca z listy kandydatów P.P.S.

— Ulgi w podatkach.

Dowiadujemy się z Izby Skarbowej, iż na sku-
tek polecenia Min. Skarbu w ostatnich dniach wo-
bec ciężkiego położenia gospodarczego władze skar-
bowe stosują względem płatników podatku docho-
dowego i przemysłowego ulgi jak najdalej idące.
Podania o rozkładanie należności z tytułu podatku
na raty należy składać jaknajprędzej w odnośnych
urzędach skarbowych. (o)

— Interwencja w Warszawie w sprawie bez- robotnych.

W związku z częściowym przerwaniem wy-
płat zapomóg w ubiegłym tygodniu, udał się do
Warszawy przewodniczący obwodowego funduszu
bezrobocia inż. Kuliczkowski, w celu zapewnienia
dalszych wypłat i niedopuszczenia do zajść, jakie
miały miejsce w ubiegły czwartek i sobotę.

W sprawie tej p. Kuliczkowski odbył konfe-
rencję z dyrekcją głównego funduszu bezrobocia w
Warszawie i po uzgodnieniu całego szeregu punk-

tów, dotyczących się dalszej wypłaty zasiłków, uzy-
skał przyrzeczenie, że w przyszłości pieniądze na
wypłaty dostarczane będą w pierwszym rzędzie dla
Łodzi, jako największego ośrodka robotniczego,
oraz w związku z coraz wznoszącym się bezrobo-
ciem. Jednocześnie p. Kuliczkowski poruszył sprawę
ewentualnej zamiany zapomóg pieniężnych na ra-
cje żywnościowe i opałowe, o czym pisała część
prasy łódzkiej, na co otrzymał odpowiedź, że w
każdym razie akcja ta nie pozabawiłaby bezrobo-
tych zasiłków pieniężnych. (bip)

— Z P.K.U.

Wobec odbywających się obecnie komisyj
kontrolnych dla rezerwistów w powiatowej kome-
ndzie uzupełnień Łódź-Miasto w bieżącym tygodniu
interesantów nie przyjmują.

W przyszłym tygodniu natomiast obowiąz-
wać będą dotychczasowe dni przyjęć, a mianow-
icie — poniedziałki, środy i piątki. (bip)

— Spółdzielnia Pracowników Państwowych.

Spółdzielnia Pracowników Państwowych, Ko-
munalnych i Społecznych w Łodzi, pomimo ciężkie-
go kryzysu w handlu i przemyśle, rozwija się po-
myślnie i za rok ubiegły wykazała dość poważne
zyski, które zostały rozdzielone między członków
proporcjonalnie do sum poczynionych przez nich
zakupów. Jakkolwiek byt Spółdzielni jest ugrunto-
wany, jednak Zarząd Spółdzielni, dążąc do coraz
większego rozwoju, pragnąłby w swoich szeregach
widzieć wszystkich bez wyjątku pracowników pań-
stwowych, komunalnych i społecznych, słowem, ca-
łą inteligencją pracującą, aby tym sposobem stwo-
rzyć placówkę o wielkiej doniosłości.

W myśl statutu Spółdzielni każdy nawoště-
pujący członek Spółdzielni opłaca 1 zł. wpisową,

raz winien wnieść przynajmniej jeden udział w kwocie 15 zł., który może być uiszczony w ciągu jednego roku, licząc od dnia zapisu.

Zakupy uskutecznić można w centralnym sklepie Spółdzielni przy ul. Zawadzkiej Nr. 1 oraz w sklepach filjalnych przy ul. Pańskiej Nr. 95, ulicy Kilińskiego Nr. 92, ulicy Łagiewnickiej Nr. 27 oraz ul. Głównej Nr. 7.

W końcu zaznacza się, iż należenie do Spółdzielni przynosi następujące korzyści:

1) w spółdzielni nabywa się towary spożywcze pierwszorzędnej jakości po cenach umiarkowanych,

2) zyski są udziałem członków, czyli że wracają do tej samej kieszeni, z której wyszły,

3) członkowie Spółdzielni mają pewne przywileje, jak np.:

a) około 50 proc. zniżki na biletach do teatru Miejskiego

b) zniżka do kinematografu Spółdzielni przy ulicy Sienkiewicza Nr. 40.

c) prawo korzystania z biblioteki Stowarzyszenia Urzędników Państwowych za minimalną opłatą

d) korzystanie z Kasyna Spółdzielni przy ul. Sienkiewicza Nr. 40.

Prezydium Zarządu stanowią: Prezes: Bolesław Wilkowski, sędzia S. O. wice-prezes Klemens Bilski — szkolnictwo, wice-prezes Józef Pióciennik — dyrektor poczty, skarbnik: Dr. Albin Grabowski — radca wojewódzki, sekretarz: Wacław Koszeliński — sekretarz S. O.

Zgłoszenia przyjmuje biuro Spółdzielni ul. Zawadzka Nr. 1 codziennie od godz. 8-ej rano do 12-ej w poł. i od 3-ej do 7-ej wieczorem.

— „Dlaczego zachwiał się złoty“.

W nadchodzącą niedzielę przyjeżdża do Łodzi prof. Lewiński St. z uniwersytetu Warszawskiego i wygłosi w sali Polskiej Y. M. C. A. Piotrkowska 89, odczyt (z cyklu 18) n. t. „Dlaczego zachwiał się złoty“ Odczyt pow. zapowiada się nader ciekawie, tembardziej, że prof. Lewiński cieszy się w kręgach naukowych opinią doskonałego znawcy stosunków ekonomicznych w kraju i zagranicą. Sądźmy, że wielu skorzysta z nadarżającej się okazji by móc usłyszeć z ust fachowych o trapiącej nas zbyt długo bojącej.

— Protest rzemieślników o skutkach.

Swego czasu organizacje rzemieślnicze m. Łodzi wniosły do Min. Sprawiedliwości protest przeciwko używaniu więźniów—rzemieślników do wykonywania wszelakiego rodzaju prac dla publiczności Obawiając się ze względu na chwilowo przeciągający się kryzys gospodarczy w kraju, oraz związane z tym kryzysem bezrobocie, — celem niestwarzania niezdrowej konkurencji na wolnym rynku pracy, Min. Sprawiedliwości wydało zarządzenie, przypominające władzom więziennym łódzkim o konieczności bezwzględnie wstrzymaniu wynajmu więźniów do robót nazewnątrz więzienia, zarówno instytucjom, jak i osobom prywatnym. (o)

— Strajk taksów „Tatra“.

Podczas uruchomienia w Łodzi dorozek samochodowych, związek automobilistów zażądał uregulowania pensji szoferów zatrudnionych przy tych dorozkach.

Po długich pertraktacjach postanowiono dla szoferów pensję, wynoszącą 300 zł. miesięcznie.

Obecnie jednak okazało się, że frekwencja dorozek jest nikła wobec czego właściciele dorozek firmy „Tatra“ zaanulowali zawartą umowę i zaproponowali płacę akordową.

Szoferzy jednak nie zgodzili się na tę propozycję, a gdy do porozumienia nie doszło, zastrejkowali i samochody „Tatra“ zostały wycofane. (bip)

— Zniżka cen gazu.

Na posiedzeniu w dn. 3 bm. Magistrat stwierdził uchwałę Rady Nadzorczej Gazowni Miejskiej w sprawie obniżenia cen produkowanego przez nią gazu. Zniżka obowiązywać ma od 1-go października r. b. i przedstawia się następująco:

a) przy zużyciu od 5000—15000 st. sześć. gazu miesięcznie opust będzie wynosił 10 proc.; od 15000 — 25000 st. sześć. — 20 proc.; od 25000—75000 st. sześć. — 30 proc.; i ponad 75000 st. sześć. — 40 proc.;

b) koszty administracyjne, wynoszące dotychczas w zależności od ilości płomieni gazomierza (od 3—1000) od 2 do 50 zł. obniżone mają być o połowę (50 proc.);

c) nowym konsumentom udzielać będzie Gazownia Miejska w ciągu jednego roku 40 proc. opustu od ceny maksymalnej bez względu na ilość zużytego gazu; stosuje się to tylko do mieszkań, znajdujących się przy ulicach, gdzie istnieje już rurociągi gazowa.

Strajk w Elektrowni trwa.

KONFERENCJE DOTYCZĄCE ZAS NIE DAŁY WYNIKÓW.

W dniu wczorajszym w południe w ministerstwie pracy i opieki społecznej odbyła się pod przewodnictwem głównego inspektora pracy p. Kłotta konferencja w sprawie zatargu w elektrowni.

W konferencji brali udział w imieniu pracowników poseł Ziemięcki, generalny sekretarz związku pracowników instytucji użyteczności publicznej p. Gonerko i wiceprzewodniczący centrali warszawskiej p. Neubauer, oraz z Łodzi pp. Kowalski, Węglewski i Stankiewicz.

Zarząd elektrowni reprezentowali pp. Skulski i Ulman.

STANOWISKO PRACOWNIKÓW MIEJSKICH WOBEC STRAJKU ELEKTROWNI.

Na wczorajszym zebraniu delegatów pracowników miejskich poruszono również sprawę zatargu w elektrowni i wskazano że magistrat, który ma 3 przedstawicieli w zarządzie elektrowni nic nie uczynił by zatarg zlikwidować Podkreślano że ci, którzy bronili

Przedstawiciele zarówno pracowników jak i delegacji przedstawili swe stanowisko wobec wynikającego zatargu przyczem po pięćgodzinnej dyskusji, po części doszło do porozumienia, zaś dalsze obrady odroczone do dnia dzisiejszego.

Po konferencji przedstawiciele pracowników elektrowni postanowili aż do zakończenia narad utrzymać nadal strajk w jego dotychczasowej formie i w dniu dzisiejszym albo zostanie on całkowicie zakończony, albo też przemieni się w całkowite unieruchomienie elektrowni. (bip)

—oOo—

Uchwała Magistratu podlega jeszcze ostatecznemu zaaprobowaniu przez Radę Miejską.

— Dalsze kształcenie nauczycieli.

Związek nauczycieli szkół średnich postanowił wszcząć nadal energiczną akcję w kierunku kształcenia nauczycieli i pracę tę rozłożył na 3 etapy a mianowicie na kształcenie normalne kandydatów na nauczycieli, dokończanie nauczycieli czynnych i kształcenie nauczycieli w seminariach. Ponadto związek prowadzi akcję w celu zreformowania seminarjów nauczycielskich w kierunku podniesienia ich poziomu naukowego w duchu potrzeb nauczania w szkole powszechnej 7 klasowej.

Związek przesłał ministerstwu odpisy rezolucji przyjętych w tych dziedzinach.

—oOo—

Teatr i sztuka

— Teatr Miejski.

Dzisiaj, w czwartek, oraz w dalszym ciągu w sobotę wieczorem, w niedzielę, wieczorem i we wtorek poraz ostatni fascynująca, zna komjcie grana sztukę L. Pirandella „Żywa maska“ z udziałem Kazimierza Junoszy-Steppowskiego w jego genialnej kreacji mniemano obłąkańca.

Jutro, w piątek, poraz 15-ty i ostatni w sezonie świetna komedia Zeromskiego „Uciekła mi przepióreczka“. Ceny najniższe (od 40 groszy).

W sobotę o godz. 3 popołudniu dla młodzieży szkolnej po cenach najniższych „Nie-Boska Komedia“.

W niedzielę o godz. 3. m. 30 po cenach znizowanych barwna, sensacyjna komedia Savoir'a „Wielka księżna i chłopiec hotelowy“. Bilety od dzisiaj do nabycia w Kasie Zamiatania.

We środę dn. 11-go VII premiera sezonu: arcykomedia Fredry (ojca) „Damy i huzary“.

— Teatr Popularny. Ogrodowa 18.

Dzisiaj, w czwartek, dn. 5-go bm. o godz. 8,15 wieczorem po cenach znizowanych od 50 gr. — do 150 gr. świetna krotchwila ze śpiewami „Biedna dziewczyna“ pełna niezwykle komicznych scen i zajmującej treści.

Jutro tj. w piątek, dn. 6-go bm. o godz. 8,15 wieczorem „Biedna dziewczyna“ W przygotowaniu „Głośna sprawa“ d'Enery'a Kasa czynna od godz. 12—3 i od 5—10 wiecz.

— Aleksander Moisi przyjeżdża do Łodzi.

Aleksander Moisi, który przyjeżdża do Łodzi w niedzielę, dnia 8 listopada i da w sali Filharmonji ostatni pożegnalny wieczór żywego słowa. Publiczność za pierwszym razem przyjmowała tak entuzjastycznie tego genialnego współczesnego artystę, że niewątpliwie sala Filharmonji i tym razem zapełni się do ostatniego miejsca.

— Z Miejskiej Galerii Sztuki.

Dzisiaj, w czwartek, znany publicysta warszawski i literat, Leo Belmont, wygłosi w właściwym sobie zajmujący sposób odczyt p. t. „Mickiewicz a żydzi“. Prelegent oświecił mesjanistyczny pierwiastek twórczości Mickiewicza i na tem tle oprze swe wywody, które spotkały się w Warszawie z dużym zainteresowaniem krytyki i publiczności. Ponadto

obecnych akcjonariuszy w radzie miejskiej nie stają w obronie pracowników.

Co do zadań pracowników magistratu to postanowiono zwołać wiec na piątek by ostatecznie zadecydować sprawie ewentualnego strajku w magistracie. (bip)

odczytu punktualnie o godzinie 8,15 wiecz.

Po odczycie audycja radio-foniczna pod kierunkiem technicznym firmy „Nathavis“ na aparacie francuskim 8-mio lampkowym „L. L.“

—oOo—

Komunikaty.

— Koncert w Polskiej Y.M.C.A.

(r) W piątek 6-go o godz. 8-ej wiecz. w sali Polskiej Y.M.C.A. Piotrkowska 89 odbędzie się nader miły koncert Orkiestry Symfonicznej przy Polskiej Y.M.C.A. w Łodzi.

— Wieczornica na dochód L.O.P.P.

(r) W sobotę dnia 7 listopada r. b. w Białej Sali Hotelu Manteuffla (Zachodnia 45) Klub Kolarski Podoficerów i Urzędników D.O.K. IV „Start“ urządza Wieczornicę Towarzystwa.

Program wieczoru przedstawia się nader imponująco. Poza szeregiem gier towarzyskich i niespodzianek, clou wieczoru będzie wybór Królowej Balu. Do tańca przegrywać będą aż dwie orkiestry salonowe. W dobie odczuwania braku gotówki Komitet odrzucił wszelką karotę. Wieczór będzie można spędzić nader miło a co najważniejsze tanio. Czysty dochód z wieczoru przeznaczony jest na L.O.P.P.

Niewątpliwie piękne łodzianki i sympatyczne łodzianie skorzystają skwapliwie z nadarżającej się okazji i tłumnie w sobotę zjawiają się w Białej sali Hotelu Manteuffla, by wśród kaskad śmiechu i humoru zapomnieć o podatkach i kryzysie.

—oOo—

List do Redakcji.

(Dyrekcja Polskiego Monopolu Tytoniowego, przesyła nam następujące pismo:

Warszawa, dn. 28 października 1925 r.

Do Redakcji Dziennika „Rozwój“

w Łodzi
ul. Kościuszki 41.

Odnosnie do umieszczonego w Nr. 289 „Rozwoju“ z dnia 21 października br. artykułu p. t. „Inwalidzi a Urząd Akcyz i Monopolu Niesprawiedliwe szykany“ Dyrekcja Polskiego Monopolu Tytoniowego zawiadamia, że jednocześnie odnosi się do Izby Skarbowej w Łodzi o wyjaśnienie naprowadzonych w artykule tym okoliczności.

W sprawie zmuszania koncesjonowanych sprzedawców wyrobów tytoniowych przez Urząd Skarbowy Akcyz i Monopolu Państwowych w Łodzi do wnoszenia próśb o wznowienie dotychczasowych koncesji i pobierania od sprzedawców należności stemplowych po 35 zł. od próśb i nowych dokumentów koncesyjnych Dyrekcja Polskiego Monopolu Tytoniowego stwierdza, że ważność koncesji na przedsiębiorstwa sprzedawcy wyrobów tytoniowych jest bezterminowa i co za tem idzie właściciele tych koncesji nie są obowiązani do wnoszenia próśb o przedlongate ważności dokumentów koncesyjnych.

Zastępca Naczelnego Dyrektora

(Podpis nieczytelny)

—oOo—

CURIOSA.

„Bohater“ Brajtbard.

W teatrzyku „Scala“ przy ul. Cegielnianej gdzie przeważnie występuje teatr żargonowy wczoraj odbyła się uroczysta akademicka ku czci Z. Breitbarda. Jak głosił afisz była to uroczystość ku czci bohatera Z. Breitbarda. Tak dosłownie brzmi napis na afiszu.

Bohater (?) Breitbard. Co to znaczy? Kpiny z ludzi czy kpiny z b. p. nieboszczyka. Jakież znów bohaterstwo popełnił Breitbard. Czy to że dzięki swym kuglarskim sztukom zebrał wielki majątek, czy też że wskutek za-

kazenia krwi niespodziewanie umarł. Jak widzimy dla żydów nie wiele trzeba żeby zostać bohaterem. Samo tylko wyznanie moźeszowe czasem wystarczy.

Przy sposobności należy zwrócić uwagę że p. Breitbard za występy w Polsce wywiózł do Berlina 120 tysięcy złotych, a jego impresario, również żyd dwa razy tyle.

Czy Ministerstwo Skarbu nie powinno się zainteresować tą kwestią i wpłynąć na miarodajne organy aby nie wydawano pozwoleń na występy różnego rodzaju zagranicznym „bohaterom“ którzy z kraju masowo wywożą nasze pieniądze?

Tego roku nie wyznacza nagrody Nobla.

S) Jak słychać, sprawa tegorocznego wyznaczenia nagrody Nobla nie została jeszcze definitywnie załatwiona. Najwięcej szans posiada znana autorka norweska Sigrid Undset, która popiera wpływy krytyk Böö. Prócz niej wchodzi w rachubę również Bernard Shaw i Tomasz Mann. Mówią również o możliwości wyboru Galsworthy'ego i Pirandella. Tymczasem „Stockholms Tidningen“ donosi, że tego roku wogóle nie wyznaczają nagrody Nobla, gdyż pieniądze te potrzebne są bardzo na inne cele, zwłaszcza na założenie biblioteki. Dotychczas tylko dwukrotnie nagrody nie wypłacono.

PORADNIK DLA KUPUJĄCYCH.

SKŁAD INSTRUMENTÓW MUZYCZNYCH:

Boniewicz, Targowa 38.

ZAKŁAD ZEGARMISTRZOWSKI JUBILERSKI:

Placek Brzezińska 10.

PRACOWNIE WYROBÓW JUBILERSKICH:

F. Dębowski Piotrkowska 186.

SKŁAD WIN I WÓDEK:

St. Kaczmarek Przejazd 51.

KWIACIARNIE ARTYSTYCZNE:

Salwa Narutowicza 27.

SKŁAD SZYB:

Olejniczak Główna 14.

ZAKŁADY KRAWIECKIE:

Majeranowski Piotrkowska 132.

ZAKŁADY MECHANICZNO - STOLARSKIE:

„Koncentra“ Napiórkowskiego 7.

WARSZTATY RYMARSKIE:

Kozielewski Kilińskiego 71.

Przybylski, Kilińskiego 104.

SKLEPY SPOŻYWCZE:

Zapędowska Helena, Radwańska 9.

Stoliński L. Złota 2.

Kijański, Przejazd 70.

Witt, Anny 22.

Pogorzelska, Hrabowska 3.

Ruszkiewicz Karola 18.

FRYZJERZY:

Staroński, Zamenhofska 11.

PIEKARNIE:

Suwalski, Radwańska 35.

ZAKŁADY BŁACHARSKIE:

Kapczyński, Juljusza 23.

Strojkowski, Wólczańska 97.

ŚLUSARNIE MECHANICZNE:

Chmielecki, Anny 26.

Sommer, Gdańska 124 (oraz rep. samoch.).

PRALNIE CHEMICZNE:

Osińska A, Zawadzka 16.

W. Pawłowski, Rzgowska 73.

WYTWÓRNIA SIATEK DRUCIANYCH:

B-cia Mikołajczyk Kilińskiego 167.

WYTWÓRNIE OBUWIA:

Wołowski, Aleksandrowa 47.

Ubysz Józef, Napiórkowskiego 19.

Gordziałek, Zawadzka 26.

Walicki, Drewnowska 33.

Luteracki, Kilińskiego 104.

ZAKŁADY KOWALSKIE:

Szmydt Zygmunt, Rzgowska 121.

Kotliński, Targowa 23.

Kuna Antoni, Napiórkowskiego 43.

Wiśniewski, Radwańska 45.

Pietrz, Wólczańska 109.

ZAKŁADY BEDNARSKIE:

Michalski, Napiórkowskiego 69.

KRAWCY:

Walicki, Kilińskiego 144.

ZAKŁADY KRAWIECKIE:

Lowicki i Spencerski, Wólczańska 99.

ZAKŁADY RYMARSKIE:

J. Krawczyk, Rzgowska 77.

SZLIFIERNIA SZKŁA I PODLEWNIJA LUSTER:

Candryk, Piotrkowska 255.

HERBACIARNIE:

Skoczylas, Radwańska 69.

Korzeniowska Wólczańska 168.

SPRZEDAŻ RESZTEK:

Przybylska, Wólczańska 62.

PRACOWNIE OBUWIA:

Pawlicki, Anny 24.

Węgierski, Nawrot 42.

Domański, Kilińskiego 119.

Płoszajski, Wólczańska 151.

ZAKŁADY TAPICERSKO - DEKORACYJNE:

Łuczak, Zamenhofska 2.

MASARNIE:

Marks, Gdańska 152.

Bautz, Zamenhofska 14.

Derdzikowski, Wólczańska 156.

Lubelski, Skierniewicka 12.

Sowiński, Piotrkowska 261.

Strzelczyk, Rzgowska 29.

Przeżywamy czasy bardzo ciężkie. Niejednemu trudno związać koniec z końcem niejedni nie wie jak związać budżet domowy. Powyżej podajemy spis firm, czysto polskich, rzemieślników, sklepów — wogóle producentów, nabywanie u których jako z pierwszego źródła oszczędzi niejednemu wielu groszy. A z tych groszy składają się złote, dziesiątki i setki złotych. Pomagajmy sobie wzajem. Kupujmy u firm ogłaszanych powyżej a przetrzymamy lepiej te ciężkie czasy. Reklama jest dźwignią rzemiosła i handlu.

II URZĄD SKARBOWY.
PODATKÓW I OPŁAT SKARBOWYCH
W ŁODZI.

Łódź, dnia 4 listopada 1925 roku.

OGŁOSZENIE.

II Urząd Skarbowy podatków i opłat skarbowych w Łodzi podaje niniejszem do ogólnej wiadomości, że na pokrycie za ległych podatków i opłat skarbowych odbędzie się publiczne licytacje ruchomości zajętych u niżej wyszczególnionych dłużników dnia 11 listopada 1925 roku między g. 10 rano a 4 po poł.

- | | | |
|--|---|--|
| 1) Borkenstein J. Konstanyńska 38, meble. | 16) Súsmanek L., Piotrkowska 19; meble. | 29) Bette, Kartuz i Landau, Piotrkowska 73; 20 sztuk towaru. |
| 2) Rotberg B-cia, Wschodnia 31; 20 sztuk tow. | 17) Aronowicz i Tornhein, Piotrkowska 62; biurko, fotel, urządzenie ekspedycji i waga. | 30) Hoherman Leon, Andrzejka 14; maszyna do pisania i meble. |
| 3) Grainstrin M., Reznik M. i S-ka, Wschodnia 42; meble, kasa ogniotrwała, 15 kawałków manufaktury. | 18) Abramowicz Mojżesz, Południowa 20; kredens. | 31) Przyszewicz B-cia i Kreppel, Piotrkowska 39; 30 różnych sztuk towaru. |
| 4) Blichlum M., N-Cegielniana 17; meble. | 19) Zentkowski Berek, Piotrkowska 64; meble. | 32) Koziorowski Stanisław, Piotrkowska 107; 2 motory elektryczne. |
| 5) Kryger Stanisław, Konstanyńska 78; meble, maszyna do szycia, bryczka, wóz, motor i 2 maszyny do siekania mięsa. | 20) Goldberg Jakób, Cegielniana 55; meble i kasa ogniotrwała. | 33) Pinchasik Chaim, Al. 1 Maja nr. 3; 200 sztuk towaru. |
| 6) Blait M., Pomorska 35, urządzenie sklepu rzeźniczego, 2 wagi, szafa, kozetka, maszyna do siekania mięsa. | 21) B-cia Skocowscy Szaja i Abram, Cegielniana 57; 20 sztuk wełnianego materiału. | 34) Rotberg S., Wschodnia 74, meble; Abramczyk J. Dziewina 31; meble. |
| 7) Wron D. Południowa 24; meble, pianino. | 22) Majranc Natan Dawid, Piotrkowska 44; 70 sztuk towaru. | 35) Heyman Pius, Piotrkowska 79, wyroby tabaczone, kozetka i 2 półki. |
| 8) Wajsman A. i Szydłowski Menachem, Piotrkowska 56; 13 sztuk towaru. | 23) Szatan Majlech, Cegielniana 43; 80 sztuk podszewki. | 36) Toruńczyk Jadwiga, Piotrkowska 64; 30 mtr. kilimów łowickich i 5 poduszek luksusowych. |
| 9) Brisk M. Z., Dzielna 42b; 3 sztuki pluszu. | 24) B-cia Przygórcy, Piotrkowska 104; maszyna do pisania, 12,000 mtr. podszewki. | 37) Liberman H. M., Węglowa 5; 600 korcy węgla. |
| 10) Auch Alfred, Dzielna 14; 600 książek. | 25) Tenenbaum Joachim, Lipowa 85; kasa i 200 metrów caju. | 38) Lewenberg i Krauze, Cegielniana 43; 100 sztuk frotte. |
| 11) Brawerman M., Kilińskiego 30; meble. | 26) Sal. Morcka Bacharjer, Piotrkowska 63; 1500 sztuk czółenek, 20 wirówek do mleka i 150 paczek smaru. | 39) Neuman Edmund, Nawrot 94; 4 maszyny tkackie. |
| 12) Liberman B-cia, Wierzbowa 18, parowy kocioł. | 27) Szule Robert, Gdańska 112; pianino, meble. | 40) Szmehel Emil, Piotrkowska 98; 30 pelt dam. |
| 13) Borkenstein Jakób, Piotrkowska 21; 20 sztuk surówki. | 28) Wrocławski M. Piotrkowska 33; meble. | |
| 14) Krakowscy Marja i Z. Pomorska 69; meble i pianino. | | |

Zasekwestrowane ruchomości są do obejrzenia w dniu sprzedaży u wymienionych dłużników na miejscu licytacji.

Nierownik Urzędu: (—) PODMUNICKI.

Drukarnia Akcydensowa

„ROZWÓJ”

Łódź, Al. Kościuszki 41.

Przyjmuje wszelkie roboty wchodzące w zakres drukarstwa, jak to: blankiety, rachunki, koperty i nakłady tygodników Ceny bardzo przystępne. Dla prenumeratorów 15 proc. ustępstwa

PRALNIA PAROWA I MECHANICZNA

„KOMETA”

ŁÓDŹ, ul. Nawrot 84. Tel. 19-29.

Przyjmuje do prania i prasowania bieliznę wszelkiego rodzaju,

po cenach konkurencyjnych

Fabryka nasza urządzona jest według ostatniego i najnowszego systemu, ma możność wykonywać wszelkie zamówienia szybko, wykwintnie i dezyfekcyjnie.

UWAGA: Firanki są naszą specjalnością, bo po wykończeniu są elastyczne z pięknym połyskiem, dla tego nie ulegają szybkiemu brudzeniu.

Pranie odbywa się bez zastosowania chlorku, co zabezpiecza bieliznę od szybkiego niszczenia.

Bielizna wyprana w naszej pralni ma wygląd zupełnie nowej.

Na żądanie Sz. Klienteli przysyłamy auto z bielizną brudną, po wypraniu odsyłamy do domów.

Z powodu licznych zapytań o cennik, takowy przy niniejszym załączamy.

Cennik:

Table with 2 columns: Item description and Price. Includes items like Koszule męskie, Mankiety, Kalesony, etc.

Z poważaniem

„Kometa”

6094

Wytwórnia „SKAŁA” Zadać w sądzie wyrabia gilyz z oryginalnej bibułki „Arabia”

Szkola tańca W. LIPINSKIEGO Ewangelicka 17, 3 p. Nowe kursy początkowy i dla zaawansowanych rozpoczyna się 4, 6 i 9 d. m. w jednej z grup oraz w „Kursie robotniczym” są jeszcze miejsca dla 2 pań.

Drobne ogłoszenia

Kupno sprzedaz:

A! Meble na raty pojedynczo i cale komplety gwarancje kilkaciecie, oswiezenie. Stolarnia Lubelska 6, przy Naporkowskiego. 7-

Na wypate! Taniol Wygodnie! Mezul kup zone pare pieknych, puszystych, watowych kolder z kapami zywardowskiego plotna Leon Rubaszkin, Kilińskiego 44. 2451-2

A! Na wypate! Taniol Wygodnie! Na plaszczce, kotik plusz baranek zamsz. melur, gotowe plaszczce Leon Rubaszkin Kilińskiego 44. 2450-2

A! Na wypate! Taniol Wygodnie! Gotowa damska meska bielizna, pończochy, skarpetki, reformy, krawaty, damskie męskie szale, Leon Rubaszkin Kilińskiego 44. 2449-2

A! Na wypate! Taniol Wygodnie! Ryps, boston, gąbardina, szewiyr aksamit, krepede-chine, pluszowe kapy, chustki zimowe, swetry Leon Rubaszkin Kilińskiego 44. 2448-2

A! Na wypate! Taniol Wygodnie! Biały towar flaneli, barchany, purpur, prześcieradła, ręczniki, obrusy materace we, firanki, kapy Leon Rubaszkin Kilińskiego 44. 2447-2

25 proc. taniej poleca fabryczny skład swetrów, ul. Zielona 11. 2285-5

A! Meble po cenach zniżonych poleca Stolarnia Orla 23. 2453-4

Wagon buraków i kapusty sprzedam ul. Cegielińska 25, Tarkowski. 2457-1

Sprzedam sklep spożywczy, o raz pokój z kuchnią, Pomorska 117 Szmit 2454-1

Sprzedam okazjynie kasę ogłotniwałą modną i kredens stolowy dębowy modny w najlepszym stanie. 6-go Sierpnia (Benedykta) 28, m. 15, parter, 2455-1

Późne meble sprzedam taniol Sienkiewicza 59, m. 4., oficyna pierwsze pietro. 247C-1

Dobry kredens z lustrem i kredens sioł, szalę 1000 materace, otomne sprzedam Korola 10 m. 6 Zastad od 7-ej p. od 2469-2

Sprzedam tekiosze na liscach w dobrim stanie, niedrogo Oarodowa 28, m. 15, sen IV 2476-1

Pomok 2 pokoje z kuchnia i sprzedam z meblami, Wianomosc Grabowa 32, Kucharski. 2471-1

Rozne:

Akuszerek Dr. Chylewski Główna 51, 5-7 wiecz. Ceny lecznicowe. 2279-6

Duży sklep, 3 pokoje z kuchnia, woda, zlew, elektryczność do wynajęcia od zaraz Wlad. na miejsc przystanek tramwajowy zwrotnica K. T. Kunie Aleksandrowska 354. 2478-2

Poszukuje wspólnika chrześcijańska z kapitałem do rozpoczęcia już budowy rzeźni w Kolaszkach. Wlad. Sikorski St. Kolaszki. 2479-2

Panna biegle lozaca z rekomendacjami potrzebna jako samodzielna ekspedientka Zgłoszenia ze swiadczeniami dworzec Łódź kaliska bufel III kl od 11-15. 2477-2

Prutywana nauczycielka udziela lekcji niemieckiego i zbiorowo i pojedynczo. Oterty pod „Roda wita niemka” 2476-1

potrzebna sluzaca do wszystkiego zaraz Przejazd. Na 65 gospodarz. 2466-1

potrzebny (samotny) starszy czlowiek jako gospodarz na wieś z kaucją, Piotrkowska 211 m. 7, III p. rano od 9-10. 2457-1

Wdowa inteligentna niemajaca srodkow do zycia znajaca się na kuchni poszukuje miejsca do malej rodziny Oterty do Rozwoju pod „Wdowa” 2455-1

Buchalter samodzielny poszukuje posady w miejscu lub na wyjazd Łaskawe oterty do Rozwoju pod M. M. 2435-1

Ratynowany nauczyciel udziela lekcji w zakresie ośmiu klas Przepasabia do egzaminów dla eksternów 6-go Sierpnia 14 pralnia 2443-1

potrzebna panienka do haftu i kolorowego, ul Piotrkowska 200 m. 23. 2453-1

potrzebna kasjerka do skladu wędzin zaraz Brzezińska 36 2480-1

W szkole Reanej ul. Pr. Narutowicza 58. wakuje posada nauczyciela gimnastyki i wychowania fizycznego. Panowie posiadacy odpowiednie kwalifikacje, mogą się zgłaszać do dyrekcji szkoły pomiędzy 2 a 5 g pp. 5118-5

pokój do wynajęcia przy rodzinie Andrzeja 28 pr. ul. h. o. m. 12. 2484-2

Umieblowany pokój słoneczny i pietro, do wynajęcia. Wianera 5, m. 8 od 5-ej wiecz. w nacztele do 11 rano 2485-1

Agent potrzebny do sprzedania obrazów. Terzowa 12 2485-4

potrzebny chłopek do bufetu Zgłoszcie sie Przejazd 16, m. 24 Królikowski. 2492-1

Zagubione Dokumenty Franciszek Zięba zagubil bilet wojskowy wlad w Szadku przez 4 Baon Sanitarny. 2464-1

Stanislaw Szczepanik zagubil matryke urodzenia wydana w Łodzi. 2496-1

Zaginęła książeczka wojskowa wydana przez P.K.U. Łódź-miasto na imię Seweryna Bryszewskiego rocznik 1898. 2472-2

Walecki Wiczesław zagubil książkę wojskową i kartę identyfikacji wydana w P. K. U. w Łodzi. 2480-3

Leokadja Kaluzna zagubila paszport polski wydany w gminie Dalików. 481-3

Wojtasiek Stanislaw zgubil dowód osobisty w Łodzi. 2480-5

MAGAZYN MEBLI

Piotrkowska Nr. 116 I piętro front.

Poleca; Łódzka metalowe z siatkami od 43 zł Materace miękkie od 55, Parawaniki dębowe z materiałem 80, Słupki dębowe 35 para, krzesła wiedeńskie od 9. Łódzka masyw dębowe 40 za sztukę, Bielizniarki dębowe od 55, Krzesła dębowe wyscietlane od 18, Otomany używane od 65, Etażerki dębowe od 55, Cizymy od 5 5096

potrzebne energiczne Panie i Panienki fachowosc niewymagana. Stała posada 100 zł, miesięcznie plus procent. Zgłoszcie się od 10-12 i od 2-6, Juljusza 26 lewa oficyna II p. ul. B. Malinowski etc. 190-2

Pięć szamotów

W. OSINSKI Dojazd tramw. Nr 1, (5005)

Zawodowa Szkoła

Kurs kroju szycia i robot ręcznych A, KO-YDŁOWSKIEJ Piotrkowska 154, Kurs kroju szycia, nasowania i modelowania Kurs wszelkich robot ręcznych, siodła i robot treliowskich Kurs haftu maszynowego i modnarstwa. Po ukończeniu kursie uczenice otrzycają sw adectwa. Zapisy w kancelarii szkoły od 10-1 i od 6-8 wiecz. 5120-1

Dr. S. KANTOR

specjalista chorób wenericznych skórnych i wlosow Gabinet Roentgen i swiatlolecz Piotrkowska 144 rcs, Lwanelicza 2. Godz przyjeciu od 2-15-8. dla pan 5-6 Telefon 29-45-2408



GENA OG OSZE: Przed tekstem 30 gr. w tekście 30 gr. za tekstem 5 gr. zwykłe 7 gr.; wśród drukowanych i nie drukowanych 25 gr. reklamowy 35 gr. za wiersz milimetrowy lub jego miejsce. Drobne ogłoszenia bezterminowe 5 gr. za wyraz; duże litery 50 gr.; najmniejsze ogłoszenie 50 gr. Drobne ponad 20 wyrazów - wyraz 10 gr. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagr. 100 proc. Stronica przed tekstem i w tekście rozdzielona na 3 łamy za tekstem na 10 łamów Akcydensowe i fantazyjne ogłoszenia 50 proc. drożej Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmowane są do końca 5-ej po 6-ej 50 proc. Za terminowe wychodzenie ogłoszeń administracja nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje już przedtem przyjęte ogłoszenia bez uprzedniego zawiadomienia. Rozwój można zamawiać w Zgierzu u p. Łacha, w Pabjanicach u p. Zatorskiego ul. Zamkowa. Adr. w Łodzi 2.50: mieszkanie 30-71